

**54-0320PL**

# ***Wiara jest ze słuchania***

***Faith Cometh By Hearing***

**54-0320**

**William Marrion Branham**

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama dnia 20. marca 1954 w Chicago, w Illinois. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas korekty korzystano również z nagrań na taśmach w oryginalnym języku oraz z najnowszej wersji „*The Message*”, wydanej przez Eagle Computing w 1996 r. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu i jest rozpowszechniane bezpłatnie.

Wydrukowanie tej broszury zostało umożliwione dzięki wkładom wierzących, którzy umiłowali to Poselstwo i Jego Sławne Przyjście. Przetłumaczono i opublikowano w 1998. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

**MOWIONE SŁOWO**  
**GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ**  
**tel.: +420 775225542**  
**E-mail: w.[krzok@volny.cz](mailto:krzok@volny.cz)**

**[www.poselstwo.witnesstoday.org](http://www.poselstwo.witnesstoday.org)**

# Wiara jest ze słuchania

„Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz,

Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz”.

Dziękuję wam, przyjaciele. Możecie teraz usiąść, jeśli chcecie. Jest to rzeczywiście przywilejem być ponownie tutaj w Chicago w Filadelfijskim Kościele, by usługiwać w Imieniu Pana.

<sup>2</sup> Ja nie odjechałem z Columbus, by tu powrócić, lecz cieszę się, że jestem z powrotem tutaj. Powiedziałem bratu Boze, kiedy wpadł do mnie, by mnie odwiedzić niedawno wieczorem, on mi przedzwonił, kiedy tylko... Otóż, ja mu przedzwoniłem, ponieważ pewna grupa przyjechała tam do Columbus i ja... on... Odczułem po prostu, jakby on miał zamiar poprosić mnie, bym tutaj z powrotem przybył. I wszyscy telefonowali, patrzcie, a ja po prostu powiedziałem: „Otóż, jestem zmęczony. Pójdę odpocząć”. Lecz on mi to wybił z głowy – abym tu powrócił. Więc to jego wina.

I ja powiedziałem: „Odczuwam, że zmarnuję moje zaproszenie do tej milej grupy ludzi w Chicago”. A on powiedział: „Otóż, tam na północy jest ich dosyć”. Jest w nim około trzy miliony ludzi, jak myślę, względnie... Czy się to zgadza? Niemal cztery miliony ludzi w Chicago. Moi drodzy, niczego sobie miasteczko, nieprawdaż? Mogłoby być niemal peryferią mojego miasta. Moi drodzy, myślę, że moje ma czternaście tysięcy; nie jestem pewien, coś w tym sensie. Ono całe nie wystarczyłoby może na jedną z waszych długich ulic, wiodących tutaj.

<sup>3</sup> Lecz my się cieszymy, że możemy być tutaj, służąc Panu Jezusowi. I mieliśmy wielkie sukcesy dzięki waszym modlitwom, pomagającym nam w wielu miejscowościach w całym kraju, od czasu, gdy was odwiedziliśmy – przypuszczam, że ponad miesiąc temu, w Wood River, Illinois, i tam na południu w Hot Springs, Arkansas, i dalej w Shreveport, Louisiana. Stamtąd udaliśmy się dalej do Phoenix, Arizona, i mieliśmy po prostu cudowne, wspaniałe zgromadzenie.

<sup>4</sup> Ja miałem pojechać na zachodnie wybrzeże, do pewnej denominacji, znajdującej się tam, i ja... miły zbor z zacnymi ludźmi. Lecz okazało się, że oni próbowali... powodem mojego przybycia tam było to, że chcieli przeciagnąć grupę ludzi z innego zboru. A ten mały wpływ, który mam, chcę go użyć ku chwale Bożej, a nie do tego, by ranić zbory. Rozumiecie? Więc ja powiedziałem: „Otóż, ze względu na to, że zbory mają takie blahe nieporozumienia, raczej się nie będę w to płatał. Po prostu zaczekam, aż się to zakończy, potem się tam udam”. Powiedziałem: „Zbierzcie ich wszystkich razem i niech razem usiądą, i powiedzcie, że

jesteśmy braćmi, jedni po jednej stronie, a drudzy po drugiej. Potem ja przyjdę”. Ja lubię jedność, czy wy nie? Przyjaźń, społeczność – nie ma niczego ponad to.

<sup>5</sup> Potem powracając popełniłem błąd – wielu z was będzie się może pytać albo zobaczycie to niebawem – odnośnie opuszczenia Columbus. Nie było to nic złego, lecz było to tylko ... Kiedy tam przybyłem, mieli mieć koloseum, a te nabożeństwa miały być z kaznodziejami Pełnej Ewangelii i z kaznodziejami wszystkich kierunków wiary, o ile oni – ilu ich tylko zechce współpracować, żeby tam być. A przy tym uczyniłem to trochę taktycznie. Więc, wiecie, myślę, że Jakub wykopał studnię, a Filistyni wypędzili go od niej. I sądzę, że on ją nazwał „Złośliwość”, czy coś podobnego. On wykopał następną studnię i on... Oni go znowu wypędzili od niej. On powiedział: „Niesnaski”. I on wykopał następną i powiedział: „Jest dosyć miejsca dla nas wszystkich”. Przyjdźmy więc wszyscy i pijmy, żeby... Ja lubię pić z tej ostatniej studni, wiecie, gdzie jest miejsce dla każdego – jest tu dosyć miejsca, żeby mogli pić baptyści, metodyści i zielonoświątkowcy i wszyscy inni – pijmy po prostu z tej samej studni. Ja to poniekąd lubię.

<sup>6</sup> Więc to było... Kiedy tam przybyłem, nie było tam... Był to po prostu jeden człowiek. Wiele innych zborów było nieco, och, ja nie wiem ... Ten brat był dla mnie dobry, lecz było mi to trochę źle przedstawione. I ja – nie chciałem być powodem niesnasek między zborami, więc on po prostu kontynuował, modląc się za chorych, a ja modliłem się za tych, którzy tam byli. Potem powróciłem.

A obecnie, na koniec tego tygodnia, począwszy od niedzieli, o ile Pan pozwoli, to znaczy w niedzielę pojutrze, rozpoczniemy w Louisville, Kentucky, a potem będziemy tam kilka wieczorów aż do następnej niedzieli. A potem, stamtąd z powrotem do audytorium w Shreveport w Louisianie, a potem udamy się do Denver w Kolorado. A w tym Denver, Kolorado, są to biznesmeni tego miasta, którzy finansują to nabożeństwo w jakimś audytorium. Jest to piękne, wielkie pomieszczenie w Denver.

A potem stamtąd do Norwegów, Szwedów, i tak dalej, w Kanadzie. Udamy się do Edmonton, Grand Prairie, Dawson Creek. Zawsze chciałem się znowu spotkać z tymi przyjaciółmi. A kiedy tak jeżdżę w odwiedziny po kraju, (otóż, jest to przed podróżą za morze), mam możliwość spotkać się z ludźmi i po prostu im zwiastować. Tylko im uścisnąć dłoń. Staralem się tak czynić na każdym nabożeństwie, lecz zanim się ono skończy, jest zawsze nabożeństwem uzdrowieniowym.

Ilu z was zna Jacka Schullera? Niemal wszyscy go znacie, jak sądzę.

On jest bardzo znanym bratem i fajnym człowiekiem, bratem metodystą.

<sup>7</sup> Kiedy byłem w Phoenix, nie spotkałem się z nim w Jeffersonville. Moja matka i inni go znają, lecz... Byłem więc w Phoenix. Stwierdziłem, że on był tam również. Byłem potem w Madison Square Garden, a on był gdzieś w audytorium jakiejś szkoły, czy coś w tym sensie. Przedzwoniłem więc do niego i dowiedziałem się, gdzie on przebywa. Jeden z menażerów go odnalazł – pan Moore. A więc, potem on zatelefonował mi z powrotem w ten sposób:

On powiedział: „Halo, młodzieńcze”.

Młodzieńcze? Powiedziałem: „Jak starym musi być człowiek, by być dorosłym?” Wiecie ...?... Myślę, że on ma około trzydzieści lat, a ja mam – będę miał w kwietniu czterdzieści pięć. Byłem więc dzieckiem.

On powiedział: „Powiedz, ja słyszałem, że ostrzeliwujesz lasy”. (On ma pod dostatkiem poczucia humoru.)

A ja powiedziałem: „Otóż, mieliśmy wspaniały czas”.

On powiedział: „Dobrze, bracie Branham”.

Ja rzekłem: „Nie zjawilem się tutaj, by być twoim konkurentem”.

On powiedział: „Jeżeli tutaj jest jakiś konkurent, to jestem ja”. On rzekł: „Ty pierwszy miałeś tutaj ogłoszenia”.

A ja powiedziałem: „Otóż, to jest w porządku, bracie Schuller, tutaj jest dosyć miejsca”.

On powiedział: „Hm, on miał wspaniały czas. Miał tu dwa tygodnie i miał stąd odjechać, zanim ja przyjadę; a potem pozostał jeszcze tydzień, następny tydzień”.

<sup>8</sup> A więc on był – on jest kaznodzieją. Jego ojciec jest kaznodzieją i jego dziadek jest kaznodzieją. I ja myślę, że ten stary człowiek może prześcignąć tych dwu – ten stary dziadek. Lecz to jest ogromnie miłe mieć taką rodzinę, czy nie myślicie?

<sup>9</sup> Mam nadzieję, że jeśli Jezus będzie zwlekał, mój syn będzie kaznodzieją i jego syn będzie kaznodzieją, i po prostu ciągle dalej w tej linii. Wolałbym raczej, żeby był kaznodzieją, niż prezydentem Stanów Zjednoczonych. Choć być prezydentem jest bardzo zaszczytne, wolałbym raczej, żeby on był kaznodzieją Ewangelii, głoszącym prawdę. Choćby był nawet tak ubogi, by musiał pić wodę z odnogi rzeki i jeść kwaśne suchary, wolałbym raczej, aby był prawdziwym kaznodzieją Bożym, posłanym od Boga.

<sup>10</sup> Lecz tak... On powiedział... Ja powiedziałem: „Otóż, ja przychodzę,

by głosić, bracie Schuller”. Powiedziałem: „Lecz wygląda na to, że się to zmieni w nabożeństwo uzdrowieniowe. Próbowaliśmy już jednego wieczora, ale nie udało nam się zakończyć – jest tak wiele chorych, tych których przywiozły karetki pogotowia, itd.”

On powiedział: „Bracie Branham, nie próbuj to nigdy pominąć”. On rzekł: „Musisz się modlić za chorych, gdziekolwiek idziesz”. Powiedział: „Czy wiesz, że ja głosiłem po tobie w Fort Wayne?” Ilu z was zna pana Billings z kaplicy? Większość z was go zna. Pan Billings był jednym z jego sponsorów. I on powiedział: „Kiedy tam tylko przybyłem” – powiedział – „nasi bracia metodyści zaczęli się skarżyć z powodu tego, że ty tam byłeś i zgromadził się tam wielki tłum ludzi”. Nic innego niż uzdrowienia – to było wszystko, i tym podobnie.

Ja powiedziałem: „O, to było niedobre, bracie Schuller, ty to wiesz”. Powiedziałem.

On powiedział: „Otóż”, powiedział (wymienił nazwisko pewnej pani), powiedział: „Ta kobieta była dziesięć lat w zakładzie dla obłąkanych. I ona.” Wielu z was, którzy znacie Romaine Redigar – to była ta sama sprawa. I przywieziono ją tam do tego domu, i ona została natychmiast wyzwolona. Pan Jezus uzdrowił ją wprost tam i ona jest obecnie matką dwojga dzieci. I to była Matka Romaine.

<sup>11</sup> Więc ta inna pani była w tym zakładzie wiele. Ja myślę, o ile się nie myślę, że tam była dziesięć lat. Ona miała chorobliwy lęk. Gdy ona weszła do jej pokoju, oni ją puścili wolno, ona pobiegła i wyskoczyła przez okno, czy coś takiego. Ona wyskoczyła przez okno z drugiego piętra i niemal odebrała sobie życie. Więc wszyscy tam w okolicy znali ją, a pan Schuller (względnie raczej brat Schuller) powiedział: „Udałem się tam i zabrałem ją i przyprowadziłem ją na podium, by złożyła świadectwo”. On zapytał: „Otóż, czy znasz tą kobietę – w jakim stanie ona była, a w jakim jest obecnie?” Powiedział: „Nie chcę słyszeć, żebyś tu mówiła choćby najmniejszą rzecz o bracie Branhamie, kiedy ja jestem tutaj”. On rzekł: „Nie było tam uczynione nic innego, niż tylko to, i było to cudowne”.

Więc on powiedział: „Pewien jegomość spotkał się ze mną niedawno” – powiedział – „Bracie Branham, ja ci to przekazuję”. (Skoro tutaj nie ma nikogo prócz domowników, więc ja będę po prostu mówił do was otwarcie.) Zatem, on powiedział: „Ja ci to przekazuję”. On rzekł: „Jego kazania są całkiem dramatem”. Wy wiecie, większością we wszystkich. Lecz on jest wspaniały przy tych dramatach. Jeśli będziecie w pobliżu kiedykolwiek, to go idźcie posłuchać. On jest cudownym bratem i on dramatyzuje. Moja matka słuchała go, kiedy dramatyzował powrót

marnotrawnego syna.

<sup>12</sup> Szczerze mówiąc, myślę, że brat Schuller studiował, by być. Chodził do akademii Boba Jonesa albo gdzieś indziej, aby studiować... przebierali Shakespeare, czy coś takiego. I oni rzekli: „My tego nauczamy tutaj”. Lecz on został zbawiony, kiedy tam był. Zatem, on miał być gwiazdą filmową, czy kimś takim, więc on przedstawia wszystkie swoje kazania w postaci dramatu. I on powiedziała

Ktoś powiedział niedawno wieczorem: „Bracie Jack” – powiedział – „dlaczego nie skończysz po prostu z tym dramatyzowaniem i nie wstaniesz, by zwiastować Chrystusa i iść naprzód?”

On odrzekł: „Na pewno wolałbym to czynić”. Powiedział: „Czy ty nie, bracie Branham?”

Ja powiedziałem: „Oczywiście, wolałbym”.

Lecz on powiedział: „To nie jest nasza usługa, bracie Branham”. On rzekł: „Ten sam człowiek” – rzekł – „zwróciłem się do niego i zapytałem: „Czy lubisz łowić ryby?”

On odrzekł: „Tak”.

Powiedział: „Co używasz jako przynętę? Czy kotlet z łopatki?”

„Ależ nie” – powiedział on.

Zapytał: „Co używasz za przynętę?”

On odrzekł: „Otóż, robaki”.

On rzekł: „Ty nie lubisz robaków, prawda?”

On odrzekł: „Nie, lecz ryby je lubią”.

On rzekł: „Tak właśnie sobie myślałem”.

On powiedział: „Ludzie się spodziewają, że będę dramatyzował moje kazania”. Dalej rzekł: „Ludzie się spodziewają, że ty będziesz się za nich modlił”. Powiedział: „My wykonujemy dzieło Pańskie. Inni mężczyźni tylko ...?...”

Pomyślałem więc, że to było naprawdę miłe. Pomyślałem sobie, że to była trochę dowcipna odpowiedź. Tego właśnie ludzie chcą. To się zgadza. Na to właśnie biorą ryby. Nuże, jak zawsze mawiałem: „Nigdy nie pokazujesz rybie haczyka; pokazujesz jej tylko przynętę. Ona złapie przynętę i połknie haczyk”.

<sup>13</sup> Kiedy pewien dobrze znany mężczyzna, znany na całym świecie, miły brat z zachodniego wybrzeża, mówił ze mną pewnego dnia na początku mojej usługi tam na zachodnim wybrzeżu – miałem być w tym samym audytorium, gdzie on był. On rzekł: „Bracie Branham, oni tutaj nie polecają za tym fanatyzmem: „Boskie uzdrawianie”.

Ja odrzekłem: „O?”

On powiedział: „Dlaczego nie zwiastujesz Ewangelii, kiedy jesteś na zachodnim wybrzeżu?”

Ja odrzekłem: „To właśnie czynię”. Powiedziałem: „Gdybym nie głosił Boskiego uzdrowienia, to bym nie głosił Ewangelii. ‚Ewangelia nie przychodzi tylko w Słowach, lecz w mocy i demonstracji Ducha Świętego’.” Rozumiecie? I ja powiedziałem: „Nie chcę się z tobą sprzeczać, bracie”. Powiedziałem: „Ty wiesz o tym więcej, niż ja, lecz ja... to co wiem, to wiem naprawdę dobrze”. Rozumiecie? Powiedziałem: „Ja znam tą część naprawdę dobrze”.

On rzekł: „Otóż, ludzie na zachodnim wybrzeżu nie przyjmą cię”.

Ja odrzekłem: „No cóż, drogi bracie” – rzekłem – „to będzie dobre”.

Powiedział: „Ty wynajmujesz to audytorium; ono będzie kosztować czterysta dolarów dziennie?”

Ja odrzekłem: „Tak jest”.

On rzekł: „Nie będzie tam nikogo”. On rzekł: „Po pierwsze ta Kaplica Angelus – grupa McPherson, oni wydali ulotki: ‚Boski uzdrawiacz’.” Rzekł, że „Wszyscy zielonoświątkowcy, ta radykalna grupa, oni wydali swoje ulotki: ‚Boski uzdrawiacz’...?...”

„O, tak. To może być w porządku, lecz ja nie jestem odpowiedzialny za nic innego, niż za to, co Bóg nakazał mi czynić, i to właśnie czynię”. Rozumiecie? A zatem...

On rzekł: „Dobrze, przyjeżdżaj, bierz się do dzieła”.

Ja odrzekłem: „Przyjdę z wizytą do ciebie”.

<sup>14</sup> Więc kiedy tam poszliśmy owego dnia, on tam miał około tysiąc sześćset czy tysiąc osiemset ludzi i oni wszyscy wyszli – pięknie, dobrze ubrani ludzie. On zrobił wezwanie do ołtarza; podeszła jedna kobieta, uścisnęła z nim dłoń, przyjęła Chrystusa. To jest fajne. Lecz tam wyszedł jego tłum, a tutaj przychodzi mój – w wózkach inwalidzkich, w kaftanach bezpieczeństwa, o kulach, na łózkach polowych, na noszach. Otóż, to jest coś innego, kiedy moja wiara musi temu stawiać czoło. Rozumiecie? To się zgadza. On tylko zwiesił swoją głowę i wyszedł.

Lecz tutaj to macie, przyjaciele. On mi powiedział; on rzekł: „Bracie Branham, nie zwiastuj Boskiego uzdrowienia” – powiedział — „tylko głoś Ewangelię. Pozyskaj dusze do zbawienia”.

A ja pomyślałem: „Mój drogi bracie, ty sobie nie zdajesz sprawy z tego, że ja mam więcej nawróconych – nawróconych do Chrystusa — za jeden miesiąc, niż ty za rok”. To się zgadza.

<sup>15</sup> Po prostu odszedł ze zgromadzenia tam, gdzie miałem dwa tysiące owego popołudnia (około tydzień przedtem), a niemal trzydzieści tysięcy jednorazowo. Lecz... Ja po prostu nie trąbię o tym na trąbie. Chcę, żeby to brzmiało tam w górze, więc kiedy się to podnosi do góry, niech to po prostu ... Pan powiedział ... .. dopilnował tego, On puka, wiecie, i tak dalej.

Lecz tak się ma ta sprawa, przyjaciele, to jest... Bóg ustanowił kilku w kościele, by dramatyzowali, kilku, by głosili płomienne kazania, innych, by się modlili za chorych. Lecz wszyscy ci obdarowani bracia, oni są w zborze w jednym celu: mianowicie by zjednoczyć Królestwo Boże tutaj na ziemi – by zjednoczyć braterstwo. I to jest – to prawda.

<sup>16</sup> I my po prostu miłujemy naszego Pana, a On nam wybacza nasze małe błędy i niedopisania, i prawdopodobnie śmieje się na nas – z powodu nas, a więc ... Cieszymy się po prostu, kiedy wiemy, że mamy takiego Pana Jezusa, nieprawdaż? Czy się nie radujecie, kiedy wiecie, że mamy Kogoś dzisiaj wieczorem, Kto jest nami zainteresowany i zna nas, i miłuje nas, i nie patrzy na nasze błędy, i tak dalej?

<sup>17</sup> Myślę, że brat Józef oznajmił tutaj, że mieliśmy mieć... Ja miałem przemawiać jutro po południu (a kiedy tam stałem), myślę, że o czwartej godzinie. Czy się to zgadza? Otóż, to będzie – tak się stanie, kiedy ja mam przyjść, by przemawiać – o czwartej. W porządku. Spróbuję przyjść i głosić wam około pół godziny, i wypuszczę was o czwartej trzydzieści, żebyście mieli czas zjeść kolację i przyjść znowu na nabożeństwo jutro wieczorem. Niech was wszystkich dobry Pan pobłogosławi.

<sup>18</sup> I ja – jeżeli są tutaj tacy, którzy mają wiele cierpliwości i wierzą w łaskę, i... Jestem tutaj niemal zastępcą pastora, jak myślę. Po prostu tak często przychodzę. Lecz wasz miły pastor tutaj, brat – nazywam go „Józef”, ponieważ lubię to imię. Widzicie, ja...

W zwiastowaniu Ewangelii myślę, że Abraham był wybraniem, Izaak był usprawiedliwieniem, Jakub był łaską, a Józef był doskonałością. Nie było żadnego zarzutu przeciw Józefowi, więc ja...

Czy będziesz takim, jak ten mały Józef tam wówczas? W porządku. To jest fajne. Otóż, cieszę się tak bardzo, że jestem tutaj, by to zobaczyć – po prostu tą małą grupę ludzi siedzących tutaj w ten sposób, gdzie człowiek po prostu odczuwa, wiecie, czuje się tutaj jak w domu. Wy wiecie, kiedy jestem gdzieś na zewnątrz, może jest tam tysiąc ludzi, czy coś podobnego, jest tam tak dużo niewiary napchanej do tego, że człowiek odczuwa, jak to drży. A kiedy przyjdę tutaj – po prostu jakby mała zjednoczona grupa, jednego serca i jednomyślni siedzą tutaj,



wtedy może się dziać wiele spraw, nieprawdaż? Jest to bardziej podobne do zgromadzeń modlitewnych w chatach, zgromadzeń po domach, lecz...

<sup>19</sup> Pragnę teraz coś przeczytać, tylko na kilka chwil, być może do – będę przemawiał do około dziewiętej, żebyśmy mogli urządzić kolejną modlitwę. Mój syn spotkał się właśnie ze mną tam na dole i powiedział, że rozdał tutaj kilka kart modlitwy. I my ich wywołamy i będziemy się z nimi modlić, lecz ... Kogokolwiek Pan – my nie wiemy, może to być gdziekolwiek tam na zewnątrz. Niekoniecznie musicie mieć kartę modlitwy; musicie mieć tylko wiarę!

Jestem nieco – sędzę, że mam... Nie wiem, jak się posługiwać tym tutaj. Widzę, że ten człowiek [Brat Branham rozmawia z kimś: „O, one obydwaj funkcjonują. To fajne.” – wyd.] Stałem całkiem z jednej strony.

<sup>20</sup> Zatem, w Piśmie Świętym... Lubię czytać Słowo, czy wy nie? Po prostu Je miłuję całym moim sercem, ponieważ to jest Jego Słowo. Zatem, list do Rzymian, 10. rozdział Właśnie przed kilku chwilami leżałem w hotelu, odpoczywając trochę po przejechaniu samochodem trzech set mil dzisiaj i odpoczywałem, i pomyślałem sobie: „Otóż, co mam przeczytać dzisiaj wieczorem, Panie Jezu?” I po prostu otworzyłem przypadkowo Pismo Święte i czytałem tutaj. I pomyślałem sobie: „Dobrze, być może tylko na krótką chwilę, jeżeli tylko będę mógł coś powiedzieć z Jego Słowa. Jeżeli będę mówił Jego Słowa, to wiem, że ta część nie robi zawodu”.

Otóż, to, co ja mówię, może zawieść, lecz to, co On mówi, nie zawiedzie. Ono będzie poprawne i na zawsze. Ono jest na zawsze niewzruszone w Niebiosach – Jego Słowo. Czy się to zgadza?

W 10. rozdziale listu do Rzymian i 11. werset – pragnę tu przeczytać tylko pewną część – na kilka chwil. Zanim to przeczytałem, Anioł Pański dotknął mnie zaraz potem z powodu kogoś, siedzącego teraz tutaj w tym budynku. Ja Go odczułem i wiem, że Jego Obecność jest tutaj.

<sup>21</sup> Otóż, przyjaciele, wy mnie z pewnością znacie wystarczająco dobrze. Wielu z was być może nie zgadza się ze mną w tych nabożeństwach i sprawach. Lecz jest pewna sprawa, z której się bardzo cieszę: Mianowicie nasz Pan Jezus to uczynił. To On właśnie wysłał mnie, bym to uczynił. Ja nie przyszedłem z własnej woli. Rozumiecie? A On zawsze – w ciągu tych niespełna dziewięciu lat obecnie – nie zawiódł mnie ani jeden raz, lecz zawsze uczynił dokładnie to, co On przyrzekł zrobić. Rozumiecie? I ja naprawdę znam mego Pana Jezusa. Być może nie jestem elokwentnym mówcą albo może nie mam wiele teologii z Pisma Świętego, natomiast znam Pana Jezusa dzięki temu, że mi wybaczył

moje grzechy i ja Go przyjąłem. Mam Żywot Wieczny i wierzę temu. Wiem też, że gdy On mówi, to ja – wierzę tym wizjom. Nigdy nie widziałem, by która zawiodła i ona nigdy nie zawiedzie. Nie mogę teraz nic powiedzieć, lecz kiedy słyszycie, jak On mówi, pamiętajcie, że to jest Prawda.

<sup>22</sup> Bracie, siostrzo, ja bym położył za to moje życie – po prostu w każdej chwili. Wiem, że to jest Prawda. Bowiem ja – od czasu, gdy byłem malutkim chłopczykiem, niemowlęciem, pierwszą rzeczą, którą sobie mogę przypomnieć, była wizja. I widzicie: „Dary i powołania są nieodwołalne”. Zdajemy sobie z tego sprawę. W tym tkwi Bóg. Ilu z was temu wierzy? Powiedzcie po prostu: „Amen”. Nie będę was prosił, abyście mieli ...?... [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Otóż, to jest dobre. Jestem tutaj w grupie kalwinistów dzisiaj wieczorem, jak sądzę. Więc, tak czy owak, to, rozumiecie – Bóg dzięki suwerennej łasce i na podstawie wybrania, i uprzedniej wiedzy wiedział przed założeniem świata, że te rzeczy będą się dziać w ten sposób, jak się dzieją właśnie obecnie. On postanowił, że to będzie w ten sposób. Wy temu wierzycie, nieprawdaż?

Bóg, żeby być Bogiem, On musiał wiedzieć wszystko. On musiał wiedzieć już od początku, jaki będzie koniec, inaczej nie byłby Bogiem Wszchemogącym.

<sup>23</sup> Teraz przejdziemy do Jego Słowa, wy, którzy Je macie.

*„Bo Pismo mówi: Wszelki, kto weń wierzy, nie będzie pohańbiony.*

*Gdyż nie masz różności między Żydem i Grekiem, bo tenże Pan wszystkich, bogaty jest ku wszystkim, którzy Go wzywają.*

*Każdy bowiem, kto by wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie.*

*Jakoż tedy wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli? A jakoż uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? A jako usłyszą bez kaznodziei?*

*Jakoż też będą kazać, jeśli by nie byli posłani? Jako napisano: O, jako śliczne są nogi tych, którzy opowiadają pokój, tych, którzy opowiadają dobre rzeczy.*

*Aleć nie wszyscy posłuszni byli Ewangelii, albowiem Izajasz mówi: Panie, któż uwierzył kazaniu naszemu?*

*Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Boże”.*

<sup>24</sup> Pochylimy teraz nasze głowy na chwilę. Łaskawy Niebiański Ojczy, zbliżamy się do Ciebie dzisiaj wieczorem w tym jedynym – przez jedynego Pośrednika między Bogiem i człowiekiem, Twego Syna, Jezusa Chrystusa i wiemy to, że prosimy w Jego Imieniu, a On obiecał: „Ja to uczynię”. My wiemy, że to jest prawdą i to nie przez kościół albo jakąś inną drogą, lecz w Imieniu Pan Jezus. On obiecał, że jeślibyśmy prosili Ciebie o cokolwiek w Jego Imieniu, On to uczyni. Dlatego, Ojczy, prosimy o miłosierdzie dziś wieczorem w Imieniu Jezus, żebyś Ty był miłościwy dla każdego chorego w tym budynku. Niechby wszyscy zostali uzdrowieni dzisiaj wieczorem. I niech każdy człowiek, który łaskawie otrzymał tą duchową istotę, kiedy ich duchowe ramiona zwisają w dół, niechby się podniosły do góry dzisiaj wieczorem. Niechaj głowa, która opada w dół, podniesie się z uśmiechem w kierunku Niebios i raduje się, niech odejdą stąd dzisiaj wieczorem, mówiąc jak ci, którzy szli do Emaus: „Czy nasze serca nie pałały w nas na skutek Jego Obecności?”

I niechaj się stanie dzisiaj wieczorem coś odmiennego. Obyś nam Ty rozłamał dziś wieczorem chleb w inny sposób, niż jesteśmy zwykli słuchać i oglądać. Niech się to stanie w odmienny sposób, w ten sposób, jak Ty to czyniłeś, żeby ludzie, którzy są tutaj obecni, poznali teraz, że to nie jest człowiek; to jest Bóg. **Bowiem On daje poznać Samego Siebie przez objawienie Swego Syna, Jezusa Chrystusa.** Daruj nam te dobre rzeczy.

I pomóż mi teraz, Ty, Panie. Wiem, że jestem tutaj bez żadnego talentu, bez czegokolwiek, jedynie jeśli mi Ty dopomożesz. I ja się modłę, żebyś to darował ku chwale Bożej i aby ci ludzie mogli z tego skorzystać ku zbudowaniu Królestwa Bożego. Bowiem prosimy o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

<sup>25</sup> Chciałbym mówić przez chwilę na temat; „*Wiara jest ze słuchania*”. A zatem... Miłuję to Słowo, to Słowo wiary. Rozmyślajmy teraz o wierze – czym ona jest. Paweł mówił najpierw do Rzymian, którzy byli poganami, bałwochwalcami, i właśnie w tym czasie przechodzili na stronę chrześcijaństwa. A Paweł tutaj jest największym misjonarzem, jakiego kiedykolwiek miał ten świat od czasu Chrystusa.

Rozmyślam o tym właśnie. Ten prosty, żydowski brat. On po prostu nie potrafił spokojnie siedzieć; chociaż w Jeruzalem były tysiące tych, którzy się nawrócili, ale on musiał iść gdzieś indziej i znów gdzieś indziej. Cały świat musiał słuchać Ewangelii – jak daleko potrafił ją zanieść Paweł. A on czynił to najlepsze ze swojej strony, by ją nieść. I jego poselstwa i jego listy są ciągle żywe i nieśmiertelne dzisiaj, ponieważ on mówił o Jezusie Chrystusie.

<sup>26</sup> A teraz on posyła list do Rzymian doprowadzając zbor do porządku. I on mówi do nich o wierze. W pierwszym – w czwartym rozdziale listu do Rzymian mówi on o Abrahamie, który został usprawiedliwiony z wiary. Potem w 9. rozdziale do Rzymian mówi o wyborze Bożym, jak Bóg powołał Izaaka, względnie, przepraszam, jak powołał Ezawa, Jakuba, i ustanowił ich; względnie On powiedział: „Na drodze wyboru On obrał (dokonując Sam wyboru) On obrał Jakuba zamiast Ezawa”. Pomimo tego, że Ezaw miał prawo do pierworodztwa, On wybrał Jakuba na miejsce Ezawa.

A potem – tu w 10. rozdziale stwierdzamy, że on rozwodzi się o tym, czym jest wiara. **Otóż, wiara jest dzielna, stateczna!** Moi drodzy, jak bardzo lubię myśleć o wierze: wiara, nadzieja i miłość, te trzy rzeczy. A nadzieja – jak piękną rzeczą jest nadzieja. Mała, nieśmiała nadzieja, miła i słodka, jaką ona jest, lecz ona jest największą nieprzyjaciółką, jaką ma wiara. To się zgadza. Największą nieprzyjaciółką wiary jest nadzieja. Bowiem człowiek jest tak pełny nadziei, że odstępuje od wiary!

<sup>27</sup> Zatem, nadzieja będzie się zgadzać z Biblią. Nadzieja powie: „Ona jest Prawdą”. Nadzieja powie: „Ja Jej wierzę pod każdym względem. Wierzę, że to jest Słowo Boże. Wierzę też, że Bóg dotrzyma Swoich obietnic”. Nadzieja temu wszystkiemu wierzy. Lecz potem nadzieja mówi: „Wierzę teraz, że Bóg będzie uzdrawiał, lecz spójrz na mój stan”.

Otóż, wiara na to nie patrzy. Wiara przychodzi i mówi: „Nie dbam wcale na okoliczności. Bóg tak powiedział i to jest moje”. Rozumiecie? **Wiara jest mężna, nieustraszona!** Tak, jak kiedyś powiedziałem: „Wiara ma włosy na piersi. Kiedy ona powstanie i wyciągnie swoje wielkie mięśnie, to wszystko inne znika z widowni!” Po prostu zmyka precz. **Kiedy się wiara rzeczywiście zakotwicz, nic innego się nie ostoi!**

<sup>28</sup> Ja wam mówię, wiara ... **Lecz musisz mieć nadzieję i miłość! Jeżeli masz naprawdę krzepką, nieustraszoną wiarę, a nie masz razem z nią miłości, to zrujnujesz swój wpływ na ludzi – jeżeli nie masz miłości, połączonej z nią!** Rozumiecie? Widzieliście już ludzi naprawdę nieustraszonych, co tu gadać, mających wiarę buldoga (wybaczcie mi to wyrażenie), by się czegoś uchwycić, lecz oni są przy tym tacy surowi. Widzicie więc, kiedy tak czynicie, to nie jest – **nie macie tej dobroci tutaj, by działała razem z nią! Trzeba nam więc wiary, nadziei i miłości!** Czy się to zgadza? Wiara, nadzieja i miłość razem! Boże dopomóż naszemu zborowi, żebyśmy to mieli w ten sposób – tym ludziom, żeby mieli ten komplet.

<sup>29</sup> Lecz jeśli polegasz tylko na miłości, to przeszkadzasz wierze. Otóż, nadzieja wygląda czegoś w dalekiej przyszłości. Lecz wiara domaga się tego w tej chwili! Rozumiecie? Wiara mówi: „Bóg tak powiedział i to jest moje”. Na tym sprawa załatwiona. Rozumiecie? „Nie dbam o to, czy jestem ciągle kaleką, czy jestem ciągle ślepym, czy jestem ciągle chorym, to z tym nie ma nic wspólnego. Ja temu wierzę mimo wszystko. Jest to moje w tej chwili. Bóg tak powiedział i na tym sprawa załatwiona”. Rozumiecie? To jest wiara!

Lecz nadzieja mówi: „Bóg tak powiedział i ja się spodziewam, że to otrzymam – pewnego dnia”. Rozumiecie? „Ja się spodziewam – pewnego dnia”. A jeśli szatan potrafi cię odroczyć na inny dzień – tego właśnie on pragnie. To się zgadza. Ty tego nigdy nie otrzymasz. **Wierz tylko, że to masz w tej chwili – to jest twoja osobista własność. „Wiara jest substancją tych rzeczy, których się spodziewamy, dowodem rzeczy niewidzialnych”.** Czy się to zgadza? **Wiara działa teraz! Ona jest stanowcza! Nie istnieje. O, moi drodzy. Mówię wam, kiedy wiara wkracza do akcji, to choroba i wszystko inne jest po prostu jak kula śniegu na gorącym piecu! Ona zaraz stopnieje. Wszystko zmyka przed wiarą! Bowiem wiara stoi i obejmuje władzę. Kiedy wiara mówi, wszystko inne milczy.** To się zgadza.

<sup>30</sup> Te małe, błahe choroby, przeczesują ją ciągle, ot tak, również te pospolite sprawy, gdy ktoś mówi: „Dni cudów przeminęły i to i tamto i owo”. Lecz niech tylko wiara wystąpi raz i wyciągnie swoje mięśnie, i powie: „Teraz kolej na mnie”. Ja wam mówię, wszystko inne milczy, kiedy tak postępuje wiara. Z taką wiarą właśnie pragniemy mieć do czynienia! Czy tak?

Otóż, jak otrzymamy wiarę? „Wiara przychodzi ze słuchania” – słuchania czego? Słowa Bożego. Tak, to się zgadza. **Nie możesz jej opierać na niczym innym, niż na Słowie Bożym!** Ona musi mieć. Otóż, po prostu nie możesz mieć wiary, mówiąc tylko: „O, dobrze, jeżeli podejdziesz tutaj i dotkniesz się tego, to cię uzdrowi. Względnie dotkniesz się odbiornika radiowego albo dotkniesz się tego, tamtego lub owego”. Ja po prostu nie mogę tak iść. Absolutnie nie. **Muszę mieć coś fundamentalnego, mocnego i jest. Najmocniejszą rzeczą, która znam, jest Słowo Boże!**

<sup>31</sup> Pewnego razu przyjaciel ciemnego koloru skóry (widzę tych ludzi siedzących tutaj), on powiedział: „Wolałbym raczej stać na Bożym Słowie, niż stać na tej ziemi”. Ktoś powiedział: „Ach, ach, co to ma znaczyć?” On powiedział: „Ty jesteś.” On powiedział: „Ono jest mocniejsze niż ta ziemia”. Powiedział: „Ja będę stał na Bożym Słowie, kiedy już nie będzie ziemi”. To się zgadza. On powiedział: „Bowiem

niebo i ziemia przeminą”. O, ja. On powiedział: „Wolałbym raczej stać na Bożym Słowie niż stać w niebiosach”, (o to właśnie chodzi) „niż stać w niebiosach”. On powiedział: „Bowiem niebo i ziemia przeminą, lecz Słowo Boże nie przeminie”. Więc to się zgadza. **Kiedy tak Bóg powiedział, na tym sprawa załatwiona. Teraz macie swoją wiarę ugruntowaną!**

<sup>32</sup> Otóż, przyznaję, że w Kościele są wielkie, potężne dary, by wywierać wpływ na ludzi i pomagać im. To się zgadza. Lecz wielu ludzi głosi Boskie uzdrowienie tak: podróżują po kraju i mówią: „Otóż, brat *taki-i-taki* jest w mieście. O, moi drodzy, teraz zostanę uzdrowiony”. Nie, nie. Ani troszkę więcej ...?... To nie jest brat *taki-i-taki* w mieście, **to jest Jezus Chrystus w mieście, to jest istotne!**

Rozumiecie? O to chodzi. Zatem, Jego Słowo...

<sup>33</sup> Staralem się teraz przemawiać do ludzi jak najlepiej potrafię, żeby ich wiara... Otóż, to prawda, przyznaję, że to jest... Właśnie, kiedy nas jest mało dzisiaj wieczorem, chcę wam powiedzieć pewne sekretne sprawy w trakcie mego głoszenia. Otóż, pewne sprawy... To jest prawdą. I wy wszyscy chodziliście na moje zgromadzenia z miejsca na miejsce i (wielu z was), i nigdy nie widzieliście ani jednego razu, mówię szczerze, by ktoś został przyprowadzony na podium, a nie stało się z nim coś na miejscu. To się dokładnie zgadza.

Nie było nigdy w moim życiu tak – kiedykolwiek, mówię szczerze, żebym prosił Boga o coś, a nie otrzymałbym tego. To się zgadza. Może nie w ten sposób, jak o to prosiłem, lecz otrzymałem to. Widziałem ludzi, którzy powrócili do życia, będąc już w drzwiach śmierci (lekarz tam stał) – walczyli ze śmiercią w swoim gardle, a widziałem, że ci ludzie żyli jeszcze tydzień, a dopiero potem umarli. Rozumiecie? Bóg mi oznajmia: „Ja wysłucham twoją modlitwę...” Lecz człowiek musi rozpoznać wolę Bożą w tych sprawach. I taka jest mniej więcej usługa, ludzie. Rozumiecie?

<sup>34</sup> Kiedy człowiek stoi przed ludźmi, a Bóg pokaże wizję – co się po prostu stanie, wtedy wiem, co się stanie, czy to będzie śmierć, czy życie, albo co oni mają załatwić lub coś w tym sensie. Czasami widzę, że ludzi otoczy ciemność; to jest śmierć. I ja po prostu nie mówię niczego, przemawiam dalej. Lecz kiedy widzę to promieniowanie Ducha Świętego, wiem, że ta sprawa została załatwiona. Rozumiecie? Zatem, słyszeliście mnie wielokrotnie... I obserwujcie po prostu zawsze, że to nie jestem ja, lecz obserwujcie, że każdym razem – cokolwiek On mówi „**TAK MÓWI DUCH ŚWIĘTY (albo) PAN**” – zwróćcie uwagę, czy to nie jest dokładnie w ten sposób. Będzie to właśnie tak.

<sup>35</sup> **Zatem, wiara musi być najpierw ugruntowana na Słowie. Słowo Boże rodzi wiarę! Więc jeśli Bóg tak powiedział, to ja temu będę wierzył. Będę temu wierzył całym moim sercem.** Otóż, to nie jest tylko z powodu brata Branhama. „Brat – ktoś inny włożył na mnie ręce, ja wierzę, że to było to”. To z tym nie ma... To jest usłuchanie nakazów. Lecz wkładanie moich rąk na was nie jest niczym więcej, niż ręce brata Józefa lub każdego innego kaznodziei, względnie każdego innego prostego członka zboru. **Każdy, kto wierzy w Boskie uzdrowienie i jest chrześcijaninem, ma prawo modlić się za chorych.** To się dokładnie zgadza. „Wyznawajcie jedni przed drugimi swoje upadki i módlcie się jedni za drugich, żebyście mogli zostać uzdrowieni!”

Otóż, prawdą jest, że jakiś wielki mąż wiary, wielki wojownik wiary ma więcej wiary – tej nieustraszonej wiary, by tam stanąć i usunąć tą rzecz. **Lecz jeśli ty nie staniesz tam w tej samej wierze, wróci to zaraz znowu!** Miałem już ludzi (dzięki tej Biblii), których przyprowadzono na podium, którzy nie mogli nawet zobaczyć swej ręki przed sobą, a potem czytali rozdziały z tej Biblii; a następnego wieczoru przyszedli znowu tak samo ślepi, jak byli przedtem. Rozumiecie? **Bowiem oni tam stoją nie zdając sobie z tego sprawy i są pod tym namaszczeniem,** i ach, moi drodzy, **Niebiosa są całe w ogniu z powodu nich!**

<sup>36</sup> Nawiasem mówiąc, moja żona (nie ma jej tutaj) była na podium w Phoenix, Arizona, onegdaj wieczorem (a żyjemy razem już jedenaście lat), i było to po raz pierwszy, gdy ona tam stała, podczas gdy to namaszczenie odpoczywało na mnie. Ona nie potrafiła otworzyć swoich ust; po prostu tam stała. A ludzie by powiedzieli... Ja jej coś powiedziałem; ona tam po prostu stała. Jej oczy wyglądały naprawdę niesamowicie, a te dziecin ona... dwie małe – jedna ośmioletnia dziewczynka a druga trzyletnia – wczoraj. I my – i one tam po prostu stały. Nie mogły powiedzieć ani słowa – odeszły z podium płacząc. I ja tego nie zauważyłem, więc ja... Oni je zawołali. Ona jest bardzo nieśmiała (wy, którzy ją znacie.) A więc, ona by nie przyszła na podium, jak właśnie mówiłem. A Billy Paul tam w tyle – mój syn – on powiedział, wiecie, kiedy się zacząłem modlić i zakończyłem głoszenie, i namaszczenie przypadło na mnie, powiedziałem ... Billy rzekł: „Matka miała ... Ona obiecała, że przyjdzie na podium” (ona ubrała dzieci w ich najlepsze odzienie i siedziały tam w audytorium, wiecie, by przyjść na podium). I ja – potem przyprowadziliśmy je na podium. A kiedy je przyprowadziła, stała tam po prostu. I ona powiedziała – ona rzekła w drodze do domu, ona powiedziała: „Kochanie, nie chciałabym, nie

mogłabym... Nie prosź mnie znowu na podium w ten sposób”. Rozumiecie, człowiek sobie z tego po prostu nie zdaje sprawy. Rozumiecie?

<sup>37</sup> Istnieje pewne namaszczenie, osobiste... Otóż, jest to coś takiego, jak być może, wiecie – jak było pewnego razu... Czy z Mojżesza nie kpiła sobie jego siostra i jego brat pewnego razu dlatego, że się ożenił z dziewczyną ciemnego koloru skóry – z dziewczyną Etiopką? Czy oni się z niego nie naśmiewali? A Bóg był tam przypadkowo obecny i słyszał to. Czy się to zgadza? On był po prostu obecny i słyszał to. To się zgadza. A kiedy On to usłyszał, powiedział: „Przyprowadź ich tutaj do środka”. Powiedział: „Czy się nie boicie Boga? Wiecie i widzicie, co Ja uczyniłem dla tego męża, okazując mu życzliwość”. On powiedział: „Jeśli jest ktoś między wami duchowy albo prorok, Ja Pan dam mu poznać Samego Siebie w wizjach, i tak dalej. Lecz nie tak Mojemu słudze, Mojżeszowi”. On powiedział: „Ja mówię Moimi ustami bezpośrednio do jego uszu!” On rzekł: „Czy się nie boicie Boga, widząc, że Ja wybrałem tego męża?” I Miriam okryła się traćdem. To się zgadza. I wówczas... Ona musiała pozostać siedem dni poza obozem, a Mojżesz upadł na swoją twarz i modlił się za nią.

Otóż, to się zgadza. Jest to namaszczenie. To jest prawdą. Lecz ludzie nie są uzdrowicielami. Bóg jest Uzdrowicielem! To się zgadza. Oni wam to tylko potrafią wyjaśnić albo się modlić, względnie złączyć się z wami w modlitwie. Lecz uzdrowienie jest – przychodzi przez wiarę w usłyszane Słowo Boże.

<sup>38</sup> Otóż, Abraham – kiedy On został wezwany z Chaldei, z miasta Ur... Kim był Abraham? Tylko człowiekiem, który sobie wyszedł pewnego dnia. O, ja to po prostu miłuję. To właśnie sprawia, że się czuję dobrze, kiedy pomyślę, że On – Boży głos przemówił do niego i powiedział: „Abrahamie, odseparuj się od swego ludu”. Czy to nie jest dziwne, że Bóg skłania nas do odseparowania się? Dzisiaj świat chce mieć mieszalniki, czy się to zgadza? Lecz Bóg chce separatory. Tak, świat mówi: „O, ależ my nie chcemy tego starego pastora. On jest starym konserwatystą. On nie jest zwolennikiem tego, pozwolić nam czynić to, tamto, lub coś innego. My chcemy młodego człowieka, który wszystko miesza razem”. Lecz Bóg chce separatory. Oddzielcie się. Duch Święty powiedział: „Oddzielcie Mi Pawła i Barnabasza”.

Oddzielenie... I Bóg wywołał Abrahama i oddzielił go. Otóż, **jedyna rzecz, którą on musiał uczynić, było uwierzyć Słowu Boga. Wiara przychodzi przez słuchanie!** Wszelkie rozumowanie, rozsądek i poznanie musiało zniknąć i on musiał polegać dokładnie na tym „TAK MÓWI PAN”.



Patrzcie, Abraham miał siedemdziesiąt pięć lat, a Sara miała sześćdziesiąt pięć lat. On powiedział: „Abrahamie...” On mu miał zamiar dać dziecko z Sary. Abraham nie mógł teraz powiedzieć: „Pozwól mi się zastanowić. Jeżeli mogłoby się to stać w ten sposób, pozwól, że pójde i zapytam się lekarza, czy Sara mogłaby odzyskać swoją siłę”, i tak dalej. Patrzcie, on tego nie potrafił logicznie uzasadnić. Lecz on opierał swoją wiarę na „TAK MÓWI PAN”.

<sup>39</sup> Zatem, przez co przychodzi wiara? [Zgromadzenie mówi: „Słuchanie” – wyd.] Słuchanie czego? Słowa Pańskiego. Słowo Boże załatwia tą sprawę. Abraham wierzył wiarą – wierzył Bogu wiarą, bo Słowo Boże tak mówi. **On się nie zastanawiał; wcale tego nie kwestionował. Po prostu wierzył Słowu Bożemu.** Czy to prawda? **Zatem, w ten sam sposób otrzymujemy wiarę dzisiaj wieczorem – kiedy uwierzymy Słowu Bożemu!** To jest właściwe!

O, jeśli mi pokażecie mężczyzn i kobiety, którzy będą opierać swoją wiarę w ten sposób... Nie pokładają w tym swoich nadziei... Rozumiecie? Jeśli w tym pokładasz nadzieję, to mówisz: „O, wierzę, że Bóg to uczyni. O, tak. Ja temu wierzę”. Ty masz dopiero nadzieję. Lecz kiedy się tego rzeczywiście uchwycisz wiarą, już się to stało. Nic nie może tym zatrząść. Jest to pozytywne; jest tylko... Ty po prostu powiesz: „Otóż, ja wierzę, że Bóg tak powiedział. Ja na tym opieram moją wiarę. Ja w to wierzę”. Lecz teraz, jeśli jesteś... Nie możesz tego zablokować. Bóg nie jest błagą. Szatan też nie jest błagą. On nie przyjmie twego blefowania. Lecz jeśli naprawdę masz wiarę, szatan to będzie wiedział! To się zgadza. On wie gdzie – co jest właściwe, a co jest złe. On wie, na czym stoi wiara.

<sup>40</sup> Przypatrzcie się temu wówczas ... Wielokrotnie, kiedy się spotkali, kiedy Jezus spotkał się z nim, to on wiedział, że On go zapędzi w kozi róg – kiedy się spotkał z Synem Bożym. Gdy się spotkał z Mojżeszem, on powiedział: „Nuże, unieś się w swej popędliwości, Mojżeszu, i połam te przykazania”. I on to uczynił.

Lecz kiedy się spotkał z Jezusem Chrystusem, On mu powiedział: „Jest napisane: Nie będziesz kusił Pana Boga twego”. Rozumiecie? Wtedy on poznał, że On jest więcej niż godnym przeciwnikiem. On nie rozumiał tego urodzenia z dziewicy (szatan), on tego nie potrafił zrozumieć. Lecz to był jeden raz, kiedy Bóg zamydlił mu tym oczy – kiedy się urodził z dziewicy.

<sup>41</sup> Otóż, potem przychodzi... Zatem, Sara musiała czynić tylko jedno – wierzyć temu, co Abraham, jej małżonek powiedział. Ona powiedziała... Abraham jej powiedział, że będzie mieć dziecię. Jaki to był piękny obraz

wówczas... Nie będę was trzymał zbyt długo. Lecz jaki to był piękny obraz Kościoła i Chrystusa. Zatem, Bóg mówił do Abrahama i powiedział to Abrahamowi – a Sara była oblubienicą Abrahama, żoną. **Bóg mówi do Chrystusa, a my jesteśmy Jego Żoną, Jego Oblubienicą!** Czy się to zgadza? Jaki to piękny obraz. Ja tego nie rozumiem; ani Sara tego nie rozumiała. Lecz Abraham słyszał Słowo Boże. Tak samo Jezus słyszał od Boga i On nam powiedział, co mamy czynić; a my wierzymy Jezusowi. Czy się to zgadza? I my wierzymy w sprawy, które są niemożliwe, nedorzeczne – my temu wierzymy mimo wszystko. Bowiem Chrystus tak powiedział! Jeżeli Bóg tak powiedział, to sprawa załatwiona. My temu po prostu wierzymy.

<sup>42</sup> Zatem – oto przychodzi Sara i ona uwierzyła w to niemożliwe. Nie było to wówczas łatwe dla Hagary – raczej dla Anny, kiedy ona przyszła – do świątyni. Ona tam przyszła pewnego dnia. Potrafię ją sobie wyobrazić, jak idzie pod górę do Sylo, by się pokłonić Panu. A kiedy szła drogą do góry, mogę oglądać, że wszyscy którzy tam szli również – kobiety mówiły: „Hm, spójrz tam. Widzisz, pani Jones ma na głowie nowy kapelusz. Czy on nie jest piękny?” Inna kobieta mówi: „Tam jest znowu pani John Doe, ona nosi ten sam welon już dziesięć lat”. Mniej więcej tak one mówiły. Lecz Anna tam szła z innym zamiarem.

Boże, dopomóż nam, kiedy idziemy do domu Bożego, żebyśmy nie patrzyli, jak jest ubrany ktoś inny, względnie zobaczyć, kto tam jest, lecz **abyśmy tam szli z jednym stanowczym zamiarem, mianowicie spotkać się z Bogiem!** Ona się nie troszczyła o to, jak – która ma nowy kapelusz, a która jest ubrana w nowe szaty, względnie co robią inne... Ona tam szła, ponieważ wiara przychodzi ze słuchania. A ona była niepłodną, nie miała dzieci. Ona widziała Słowo Boże – że Sara otrzymała niemowlę, kiedy jej lata płodności już przeminęły. Więc jeśli Sara je otrzymała, to Anna mogła również. Amen. Tutaj to macie; oni mieli dowód.

<sup>43</sup> Zatrzymajmy się tu teraz na chwilę. Jeżeli pan *taki-i-taki* tutaj na dworze miał raka i został uzdrowiony, tak samo ty, jeśli go masz, możesz zostać uzdrowiony! Rozumiesz? **Wiara przychodzi na skutek słuchania!** Czy się to zgadza? Jeżeli ten człowiek był ślepy i teraz może widzieć, to i ty możesz widzieć, jeśli jesteś ślepy! Jeśli ta osoba była kaleką i nie mogła chodzić, to i ty, jeśli jesteś kaleką, będziesz mógł chodzić! W ten właśnie sposób kongresman Upshaw (który, jak myślę, głosił z tej kazalnicy tutaj), kiedy on przeczytał o Florencji Nightingale i o jej kłopotach... On czytał o tym szewcu tutaj, który był sparaliżowany (ten baptystyczny diakon), leżał na swoim wózku inwalidzkim około dziesięć lat, wożono go tam i z powrotem po podłodze, żeby mu dać – by

mógł wykonywać swoją pracę – swój urząd w baptystycznym kościele. A kiedy pojawiła się nad nim wizja i było powiedziane, że on był zdany na ten wózek inwalidzki przez te lata, mając złamany swój kręgosłup, i wożono go tam i z powrotem tutaj, miał odłamki kości w swoich plecach, że się nie mógł nawet poruszyć, to ten człowiek został doskonale uzdrowiony. Kongresman Upshaw powiedział: „Jeżeli to mogło się stać dla niego, może się to stać i dla mnie”.

**„Wiara przychodzi ze słuchania, słuchania Słowa Bożego” – Słowa Bożego zmanifestowanego!** Rozumiecie? Jeżeli Florencia Nightingale leżała tam umierając na raka, ważąc około czterdziestu funtów, a mogła się stać doskonale zdrową i normalną (wagi ponad sto funtów dzisiaj) – doskonale zdrową i normalną, to każdy chorujący na raka tutaj może tak samo odzyskać zdrowie!

<sup>44</sup> Jeżeli młoda Georgie Carter w Milltown, leżała tam dziewięć lat i osiem miesięcy i nie mogła nawet poruszyć swoją ręką, nie mogła podnieść swojej spluwaczki, gruźlica pożerała całe jej ciało – przed pięciu laty lekarze zostawili ją zrezygnowani, nie widziała drzew ani niczego przez dziewięć lat i sześć miesięcy, a przed ośmiu laty została w jednej chwili doskonale uzdrowiona i gra na pianinie w kościele baptystycznym w Milltown dziś wieczorem. Jeżeli ona mogła zostać uzdrowiona z tego, z gruźlicy, tak samo możecie i wy – każdy przypadek.

<sup>45</sup> Anna powiedziała: „Popatrzcie, jeżeli Sara, mająca niemal sto lat, mogła przyjąć nasienie” (Anna miała prawdopodobnie około – o, być może czterdzieści, pięćdziesiąt, sześćdziesiąt lat – mniej więcej w tym wieku) – powiedziała ona – „to tak samo mogę i ja”. Wiara przychodzi ze słuchania. Oto ona idzie do świątyni. Ona tam idzie, by oddawać Bogu cześć. Nie zwraca żadnej uwagi na to, co mówi ktokolwiek inny, co niektórzy z tych, którzy tam szli także, mówili o tym, tamtym, lub czymś innym. **Ona tam szła w jednej sprawie – mianowicie aby otrzymała odpowiedź na swoją modlitwę. Jeżeli jesteście tutaj dziś wieczorem w tej samej sprawie, to wróćcie niebawem z tym samym błogosławieństwem, które miała Anna – mając „TAK MÓWI PAN”!**

<sup>46</sup> Patrzcie. Bez względu na to, co kaznodzieja – co mówi ten lub tamten, ty przychodzisz do domu Pańskiego z wiarą. Anna weszła do środka; ona pobiegła do ołtarza i upadła na podłogę, podniosła swoje ręce i zaczęła tak płakać, aż przerwała całe nabożeństwo. Nawet kapłan uważał, że jest pijaną. W ten właśnie sposób... Ona była w porządku. **Tak właśnie dzieje się z wielu ludźmi, którzy się stają szczerzy. Oni są po prostu błędnie zrozumiani.** Ona nie była pijaną; oni jej

nie zrozumieli. **A wielu mężczyzn i kobiet, którzy są rzeczywiście z głębi swego serca, naprawdę całkowicie oddani Panu Jezusowi Chrystusowi, oni nie są zwariowani; oni są błędnie zrozumiiani!** To jest wszystko. Świat zna swoich własnych. **Tak samo Bóg zna Swoich własnych.**

I ona się modliła. A Heli wystąpił i powiedział: „Niewiasto, czy ciągle będziesz pijaną na skutek mocnego napoju?”

Ona odrzekła: „Mój panie, ja nie jestem pijaną mocnym napojem, ale modłę się, żeby Pan zdjął ze mnie moje pohańbienie”. Zważajcie teraz...

On powiedział: „Niech ci to Pan spełni. Niech ci Pan błogosławi”. I to właśnie pragnęła wiedzieć. Tam był Boży kapłan. Boży kapłan oznajmił jej Boże błogosławieństwa. Ona była w domu Bożym.

Otóż, Bóg mógłby jej włożyć niemowlę do jej rąk, gdyby On chciał. Lecz On ma pewien sposób czynienia rzeczy. Nie ma żadnego znaczenia, czy się to stało zaraz tam, czy nie. Słowo Boże przeniknęło głęboko do jej serca. **Wiara przychodzi ze słuchania, słuchania Bożego Słowa!** Ona to natychmiast przyjęła i odeszła do domu radując się. „Chwała Bogu, będę miała dziecko!” I za dziewięć miesięcy urodził się mały Samuel. Czy tak? Dlaczego? **Ona wzięła Boga za Jego Słowo! Ona uwierzyła!** Wiara przychodzi ze słuchania, słuchania Słowa Bożego! Ona widziała, jak to przyszło do Sary. Zrozumiała, jak to przyjdzie do niej.

<sup>47</sup> Potem było łatwą rzeczą dla młodej Marii, kiedy Duch Święty spotkał się z nią tam i zaciął ją. A wielki anioł, Gabriel, stanął jej w drodze i powiedział: „Bądź pozdrowiona, Mario. Błogosławioną jesteś między niewiastami. Chcę ci coś powiedzieć, co się jeszcze nigdy nie stało, a co się stanie obecnie”. Amen. Patrzcie, w co ona musiała uwierzyć. Wiara przychodzi ze słuchania, słuchania Słowa Bożego.

On powiedział: „Ty będziesz miała dziecko, nie poznawszy męża”.

Ona odrzekła: „Oto służebnica Pańska. Niechaj mi się stanie według twego Słowa”. Amen. Zaczynam się tutaj czuć pobożnie dzisiaj wieczorem. Zauważcie, kiedy myślicie o tym, jak mężczyźni i niewiasty – **ktokolwiek, kto dopiął czegoś w tym życiu – byli to mężczyźni i niewiasty, którzy wzięli Boga za Jego Słowo i uwierzyli w Nie!** O to chodzi. Bez względu na to, co mówi świat, co mówi mama, co mówi pastor, **chodzi o to, co Bóg powiedział!** Ja nie wierzę w to, co powiedziała mama (jest to moja matka, którą mam). Ja jako pastor wierzę pastorowi, lecz wierzę w to: „**TAK MÓWI PAN**”. Na tym sprawa załatwiona. **Wiara przychodzi ze słuchania, słuchania Słowa! Ja temu wierzę!**

<sup>48</sup> Nie było to łatwą rzeczą dla mnie, kiedy mi się zjawił ten anioł i powiedział mi te sprawy, które się miały wydarzyć. Lecz co ja uczyniłem? Patrzcie, nawet nadzorca kościoła powiedział: „Billy, ty miałeś koszmary nocne. Raczej wróć do Jeffersonville”. Powiedział: „Wyśpij się z tego, człowieku”.

Ja powiedziałem: „On był Mężczyzną. On stał i rozmawiał ze mną”.

On powiedział: „Ty z twoim wykształceniem siedmiu klas, chcesz głosić Ewangelię po całym świecie?”

Ja odparłem: „Tak właśnie On powiedział”.

On rzekł: „O, Billy, idź raczej do domu”. Powiedział: „Miałeś po prostu dobry sen”.

Ja powiedziałem: „Nie zgadzam się z tym. I Bóg uczyni to mimo wszystko, ponieważ On powiedział, że On to uczyni i ja Go biorę za Jego Słowo!” I On. W moim życiu zobaczyłem dzień, kiedy On uspokoił to wszystko i uczynił dokładnie to, co On powiedział. I On tak uczyni każdym razem! On tak będzie czynił każdym razem!

**Nie bądźcie w pośpiechu! Tylko wy się śpieszycie. Bóg nie jest w pośpiechu. Jeżeli On to powiedział, to On to uczyni! Amen!** On jest zobowiązany wobec Swego Słowa. Wiara przychodzi ze słuchania – słuchania Bożego Słowa!

<sup>49</sup> Myślę o pewnym dniu w czasach Jezusa – był tam pewien człowiek, który prawdopodobnie usłyszał, że Jezus potrafił zatrzymać dreszcze mężczyzny, cierpiącego na skutek paraliżu. Patrzcie, kilku przyjaciół poszło tam i zabrali go – podnieśli go i położyli na łóżku polowym, i udali się do domu kogoś innego, w którym On miał niewielkie nabożeństwo uzdrowieniowe. I patrzcie, nie mogli się nawet precyzyjnie dostać do drzwi. Było tam prawdopodobnie wielu ludzi, podobnie jak tutaj (być może w jednej z tych małych chałup, które oni mieli tam w Palestynie) stojących dookoła. Jak on mógłby się dostać do środka? Lecz bracie, on powiedział: „Zanieście mnie na górę, na dach”. I oni rozerwali ten dach.

I kiedy tam Jezus stał, a pył zaczął spadać wokół, sądzę, że On się dziwił: „Co się dzieje tam na górze?” Najpierw oni oderwali pewną ilość gontów. Możecie sobie wyobrazić – aby spuścić tam na dół człowieka wraz z łóżkiem – to dosyć pokaźna dziura w domu. Lecz oni mieli na uwadze tylko jedną rzecz: **Przynieść tego człowieka do Jezusa, a coś się stanie!** I bracie, siostró, kiedy mamy tego rodzaju wiarę – jedną rzecz na myśli: **Przyprowadzić pacjenta do Jezusa, to się będą dziać te rzeczy!** O to chodzi! To jest właściwa myśl!

Więc oni zrobili dziurę w dachu i oto schodzi w dół łożo z drżącym

mężczyzną. On rzekł: „Ufaj synu, twoje grzechy są ci odpuszczone! Weź swoje łożo i chodź!” I on odszedł. Rozumiecie? Kiedy Bóg jest... Wiara przychodzi na skutek słuchania! Ktoś mu powiedział, że Jezus mógłby to uczynić, a oni temu uwierzyli. I oni przynieśli tego człowieka do Jezusa, a wiara uchwyciła się tego!

Jezus może teraz uczynić to samo dla każdego człowieka tutaj dzisiaj wieczorem. Rozumiecie? Jedyłą rzeczą jest dostać się do Jezusa! Porzuć swoje zabobony! Odrzuć od siebie wszelkie straszdyła i powiedz: „Panie, ja jestem tutaj przed Tobą. Wierzę w to i przyjmuję Twoje Słowo w tej chwili”. I na tym sprawa załatwiona. Coś się stanie! O, tak!

<sup>50</sup> I mogę oglądać niewiastę pewnego dnia, siedzącą tam przy swojej robocie na drutach. Ona zużyła wszystkie swoje pieniądze na lekarzy, a wiele lat miała krwotok i nic nie mogło go zatrzymać. I ni stąd ni zowąd usłyszała, że Jezus – ta mała, stara łódka przepychała się tam na rzece między wierzbami; **i ona wyszła**. Mogę oglądać tego człowieka, stojącego tam – kapłana świątyni, mówiącego: „Nuże, popatrz, siostró. Jeżeli się dasz ogłupić przez tego fanatyka, kiedy twój lekarz powiedział ci, że nie można już nic uczynić, to sprawa załatwiona. Dni cudów przeminęły. Ten osobnik to nic innego niż tylko... On jest Belzebubem. On jest wróżbitą. A oto ty biegniesz do czegoś takiego? Nuże, wiedz, że będziemy cię musieli wyłączyć z kościoła”. **Ona się po prostu przeciskała ciągle naprzód!**

**Pragnęła się dostać do Jezusa!** Jej wiara było: **Gdybym mogła usłyszeć jedno słowo od Niego, czy cokolwiek, względnie gdybym się mogła dotknąć Jego szaty, to wyzdrowieję!** Więc ona szła wciąż dalej przeciskając się poprzez tłum. I ona tam dotarła i dotknęła się Go, i cofnęła się do tyłu, ot tak.

I wiecie, Jezus wie, kiedy się dzieją te rzeczy. Widzę, jak On się zatrzymał, rozglądał się wokoło wśród Swoich słuchaczy. Ktoś się Go dotknął. On się obejrzał i powiedział: „Ty”. On tak ciągle czyni. Czy się to zgadza? On to ciągle czyni. On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki! On się rozejrzał między Swoimi słuchaczami i powiedział: „Ty. Patrz, twoja wiara ciebie uzdrowiła. Twoja wiara wyratowała cię z tego krwotoku”. O, moi drodzy. Wiara przychodzi na skutek słuchania, słuchania Słowa, Słowa Bożego. Jak to cudowne.

<sup>51</sup> Potrafię sobie wyobrazić małego Mojżesza, kiedy się tam znajdował, przyniesiono go... Chociaż go zabrano tam do egipskiego pałacu faraona i byli tam wszyscy uczeni, i sztuka, i wszystko... I oni byli rzeczywistymi fizykami. Wy to wszyscy wiecie

— ci Egipcjanie. Niektórym z ich rzeczy nie dorównuje nawet

dzisiejsza nowoczesna nauka. Ciągłe nie mogą wynaleźć niektórych rzeczy, które mieli Egipcjanie. I oni – nie mogą tego zrozumieć.

<sup>52</sup> Chcielibyście się o tym przekonać? Przypatrzcie się. Mojżesz miał dwa miliony ludzi tam na pustyni. Otóż, on miał starców, on miał kaleki, miał ślepych ludzi, miał tam niemowlęta, młode matki, miał tam stare wdowy. On miał tam na pustyni wszystko. I on był wykształcony we wszelkiej sztuce Egipcjan. **Chciałbym po prostu raz zajrzeć do jego apteczki i zobaczyć, jakie lekarstwa on miał dla nich.** Czy wy nie chcielibyście? Czy chcielibyście do niej zajrzeć? Pokażę wam to za kilka minut. Czy chcielibyście zobaczyć, co miał Mojżesz w swojej apteczce? **Leczyło to wszelką ślepotę! Leczyło to wszystkie ich choroby! A kiedy wyszli z pustyni, nie było między nimi ani jednego słabego!** Czy się to zgadza?

O, jak bardzo lekarze chcieliby mieć taką apteczkę. Patrzcie, to jest łatwe. Ja tutaj po prostu otworzę i pokażę wam to. **„Jam jest Pan, który uzdrawia wszystkie twoje choroby!”** Dokładnie to właśnie on miał, ten środek zaradczy! Psalm 103, 3. Zupełnie dokładnie. „Jam jest Pan, który uzdrawia wszystkie twoje choroby!” To było jego – to była jego apteczka! **A Bóg zatroszczył się o to co do joty i On jest tym samym Jahwe Bogiem dzisiaj wieczorem! On żyje i króluje! To jest Jego apteczka! „Jam jest Pan, który uzdrawiam wszystkie twoje choroby, wybaczam wszystkie twoje nieprawości i uzdrawiam wszystkie twoje choroby!”** On jest tym samym Panem. To jest jego apteczka. To właśnie miał Mojżesz.

<sup>53</sup> Jak Mojżesz – jak on mógł, potem kiedy został nasycony doktryną tam w Egipcie i wszelkie te bzdury wtłukali mu do głowy ci egipscy uczeni (jak zabalsamować ciało i jak uczynić to, i jeść czosnek i wszystko inne, co oni tam mieli, i wszystkie te lekarstwa i fałszerstwa, które oni mieli tam w Egipcie), jak on w ogóle potrafił wydostać to wszystko z siebie? Czy wiecie dlaczego? Dlatego, że on miał bogobojną, skromną matkę, która go sadzała na swoim kolanie z jednej strony tam w Egipcie, z dala od wszystkich tych uczonych i mówiła: „Mojżeszu, ty jesteś wybranym Pańskim. Bóg mi dał ciebie i obietnicę dla ciebie. My widzimy Boga w tobie. A pewnego dnia ty wyzwolisz swoich braci”. Alleluja! Wiara przychodzi ze słuchania, słuchanie zaś przez Słowo Boże! I on to uczynił.

<sup>54</sup> Jak mały Samson... Mogę sobie wyobrazić małego Samsona tam na dworze z jego siedmiu małymi lokami włosów, zwisającymi w dół. O, niektórzy ludzie malują go z ramionami, wielkimi jak te drzwi tam w tyle – jako wielkiego, dużego, brutalnego człowieka. Nie byłoby to czymś tajemniczym, gdybyśmy widzieli, że taki człowiek zabił lwa albo zabił

tysiąc Filistynów szczęką muła. Nie byłoby czymś tajemniczym zobaczyć go, jak bierze na ramiona bramę miasta i odchodzi z nią – człowiek takich wymiarów. Lecz Samson był małym, słabym, kędzierzawym człowiekiem – mniej więcej tak dużym. Małym, słabiutkim człowiekiem. Tak, on był tylko małym, słabym człowieczyną. Dzisiaj nazwalibyśmy go małym karłem, małym zniewieściałym chłopakiem. Siedem małych maminych – małych złotych loków zwisało mu z głowy, przechadzał się jako mały, zniewieściały człowiek. Lecz zobaczyć go, jak zabija lwa... Alleluja!

<sup>55</sup> O bracie! Nie chodzi o to, jak wielki pies jest w bójce, chodzi o to, jak wielkiego bojowego ducha ma ten pies! To się zgadza. To właśnie jest potrzebne: Ktoś, kto ma tę odwagę i wiarę w Boga, by tam stanąć i powiedzieć: „**TAK MÓWI PAN!**” **Wiara wchodzi do wnętrza i wszystko inne dokonuje się, (Amen!), kiedy wiara wchodzi do wnętrza!** Lecz wiara przychodzi na skutek słuchania!

<sup>56</sup> Mogę oglądać tego małego, kędzierzawego człowieczyne, idącego tam, by się zobaczyć ze swoją dziewczyną. Przechodził tam, a nagle wybiegł lew. On był bezradny. **Lecz Duch Pański zstąpił na niego** i on po prostu chwycił lwa i rozerwał go na kawałki, i porzucił na ziemię. O, to była tajemnica. O tak! Dlaczego? Co sprawiło tę różnicę w tym człowieku? **Duch Pański zstąpił na niego!**

<sup>57</sup> Pozwólcie mi zobaczyć mały, zwykły, tchórzliwy zbor, który się obawia zaufać Bogu, względnie taką rodzinę, i niech tylko Duch Boży dotknie tej rodziny lub tego indywidualnego człowieka, albo tego zboru. Obserwujcie, co się wtedy dzieje. Bracie, ja ci mówię, sceptycy pierzchają jak karaluchy w letniej porze, kiedy na nie zaświecisz światłem! To się dokładnie zgadza. O tak. Wszystko się wynosi. **Wiara wchodzi do wnętrza i mówi: „Ja jestem szefem”. Wszystko inne się wynosi.** Nie ma żadnego znaczenia, co powiedział ktoś inny. Boże Słowo jest wieczne, racja!

<sup>58</sup> Słyszę, jak Samson mówi... Słyszę, jak jego matka mówi: „Samsonie, kochanie, co... Ja wiem, że ty masz... Ty jesteś teraz tylko zwykłym chłopcem, lecz ty jesteś nazarejczykiem Pańskim. Pan przeznaczył cię do tej usługi już przed założeniem świata”.

„Co to oznacza, droga mamó?”

„Masz sobie zostawić tych siedem loków – żeby rosły”.

I jak długo Bóg widzi tych siedem loków, on widzi Swoją obietnicę. Alleluja! Oni je krótko ostrzygli pewnego razu, lecz one znowu narosły. Kiedy stary Samson stanął tam i widział tych siedem loków, to wiedział, że **Bóg mógł spojrzeć w dół i wejrzeć na Swoją**



**obietnicę; On był zobowiązany wobec Swego Słowa.**

<sup>59</sup> Ja mówię dzisiaj wieczorem, że **każdy mężczyzna lub niewiasta tutaj, który przyjmie Jezusa Chrystusa jako swego Lekarza dzisiaj wieczorem albo jako swego Zbawiciela i przyjmie Słowo Boże, to kiedy Bóg zobaczy Swoją obietnicę, On ją dotrzyma! Amen!** Nie dbam o to, jak bardzo diabeł powalił cię na ziemię chorobą, leukemią, rakiem, gruźlicą czy kalectwem, względnie cokolwiek ci wyrządził, **weź tylko tą obietnicę Bożą – Słowo Boże i powiedz: „Wierzę temu”.** Alleluja! Wiara przychodzi ze słuchania, słuchania Słowa Bożego.

<sup>60</sup> **Bowiem Bóg spogląda w dół i widzi tą obietnicę zastosowaną dzięki Krwi Jezusa Chrystusa – wtedy się coś stanie!** Samson znajdował się tam i mełł. On był ślepy i sięgał ręką na głowę. Nie mógł ich jeszcze namacać. Powiedział sobie: „Pewnego dnia one tam będą”. Tak jest. Pewnego dnia on sięgnął ręką i powiedział: „One tam są!” Amen! „One tam są. Bóg znów zobaczy moich siedem loków!” O, tak. „Kiedy Bóg zobaczy moich siedem loków, On wejrzy na Swoją obietnicę dla mnie!”

<sup>61</sup> **A kiedy Bóg zobaczy, że ty przyjmujesz Jego Słowo bez żadnej domieszki i mówisz: „To jest Twoje Słowo, Panie!”, wtedy Bóg wejrzy na Swoją obietnicę, bo On powiedział: „Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, wierzcie, że to otrzymacie, a spełni się wam”. Bracie, Bóg dotrzyma Swoje Słowo!**

<sup>62</sup> Uważam, że spotkałem się ze sprzeciwami wszelkiego rodzaju, jakie tylko potrafi czynić ludzka istota. Spotkałem się na podium z szaleńcami, spotkałem się z czarownikami, spotkałem się z wróżbitami, z wszelkiego rodzaju diabłami, i z wszystkim możliwym. Lecz gdy się z tym spotkałem, wspomniałem sobie, iż Bóg powiedział: „Ja będę z tobą”. Anioł powiedział: „Ja będę stał blisko”. I nie widziałem ani razu, by Bóg nie wyszedł z tego wręcz zwycięsko. On powiedział: „Pozyskaj ludzi, żeby ci wierzyli i bądź szczerym, kiedy się modlisz, a nic nie ostoi się przed twoimi modlitwami”.

To właśnie jest powodem, że widzicie na podium te rzeczy, które się dzieją. Ja wierzę Bogu! Wiara przychodzi przez słuchanie. On mi tak powiedział i ja temu wierzę! On powiedział też bezpośrednio tutaj w Słowie: „**Czegokolwiek pragniecie, kiedy się modlicie, wierzcie, że to otrzymacie. Jeżeli pozostaniecie we Mnie, a Moje Słowa pozostaną w was, proście, czegokolwiek pragniecie, a będzie wam dane**”. To się zgadza. „Jeszcze maluczko, a świat Mnie już więcej nie zobaczy; lecz wy Mnie ujrzycie, bo Ja będę z wami, mianowicie w

was, aż do skończenia świata”.

<sup>63</sup> Bracie, jeżeli kaznodzieje tego nie przyjmą, to Bóg wzbudzi kamienie, aby zajęły ich miejsce. Bóg coś uczyni. On by sprawił, że... On mógłby sprawić, że ryba będzie głosił Ewangelię. Amen! Taką właśnie wiarę mam w Boga! On jest Wszchemogącym! Wierzę, że ptaszki latające w powietrzu głosiłyby Ewangelię, gdyby człowiek nie głosił. Bóg jest zdecydowany, żeby była głoszona! A kiedy On postanowi w Swojej woli, żeby coś było czynione, to kamienie wołać będą, względnie coś innego.

<sup>64</sup> A kiedy Bóg wejrzał na Swoją obietnicę, On zobaczył, że włosy Samsona odrosły na nowo – to była Boża obietnica dla Samsona. To się zgadza. A kiedy Bóg wejrzał na Samsona i na Swoją obietnicę, to Bóg był zobowiązany wobec Samsona. On objął swoimi ramionami te wielkie, stare słupy, ot tak, i przyciągnął je ku sobie. Jego moc przyszła znowu do niego.

<sup>65</sup> A kiedy... Może choroba powaliła cię do takiego stanu, że już nie masz niemal żadnej siły! Może jest coś, czego po prostu nie potrafisz... Może jesteś tak ślepy, że już niemal niczego nie widzisz! Może jesteś tak chory, że niemal nie możesz powstać z łóżka! Lecz zastosuj tylko tą obietnicę: „**TAK MÓWI PAN**”. „Ty powiedziałeś, że wszystko, czego pragnę – niech wierzę, kiedy się modłę, a otrzymam to. Jeżeli chodzi o mnie – przyjąć to i zaakceptować: **Już to zostało dokonane!**”. **Ja temu wierzę teraz!** „Bowiem ja mam Wiarę, a Wiara jest substancją rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych”. Ja temu wierzę, Panie!”

Bóg spojrzysz zaraz na dół do twego serca i zobaczy tą obietnicę, a choroby ulotnią się na wszystkie strony! **Kalecy będą chodzić; ślepi będą widzieć; głusi będą słyszeć; niemi będą mówić!** Dlaczego? **Oni wzięli Boga za Jego Słowo!** O, tak! „Wiera przychodzi ze słuchania – dzięki słuchaniu Słowa Bożego”.

<sup>66</sup> Mam coś uczynić, jeżeli to Bóg daruje. Teraz, za kilka minut, wprost tutaj po tym przemówieniu. Bóg mi obiecał te rzeczy. Powiedział: „Ty będziesz wiedział sekretne sprawy ludzkich serc; będziesz czynił te rzeczy. On włoży Swego Ducha.” Jak to mogę wiedzieć? Teraz stoję tutaj i przemawiam. Ja nie wiem, co On będzie czynił. Lecz ja wierzę, że On będzie działał. Bowiem On powiedział, że to będzie czynił. To prawda. Więc co to jest? Jest to Jego łaska dla ciebie. „**Ja, Pan, powiedziałem to. Ja, Pan, uczynię to!**” I to nie moja sprawa martwić się; to jest – to Boża sprawa. To Boża sprawa zatroszczyć się o Swoje Słowo. On musi się zatroszczyć o Swoje Słowo dla każdego indywidualnego człowieka. I

On to będzie czynił! Niech was teraz Pan błogosławi, kiedy pochylimy nasze głowy na chwilę.

<sup>67</sup> Łaskawy Ojcze, o, może przemawiałem zbyt długo. Modłę się, aby Twój Duch poruszał się teraz ponad tymi słuchaczami; odczuwam, że Ty jesteś tutaj obecny i jesteś blisko. I modłę się teraz, żeby Twoje wielkie błogosławieństwa odpoczęły na wszystkich tych słuchaczach. I niechby Duch Święty zstąpił teraz, i niech On po prostu potwierdzi to Słowo. Ja się starałem, Panie, w mój ubogi sposób – nie mając wykształcenia, i powiedziałem ludziom wszystko, co wiem na ten temat, że wiara przychodzi na skutek słuchania Twego Słowa. „Na początku było Słowo, a to Słowo było u Boga, a tym Słowem był Bóg. A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. To Słowo powróciło do góry, do Niebios. To Słowo przyszło znowu w postaci Ducha Świętego i będzie z nami na zawsze. On powiedział: „Kiedy On – Duch Święty przyjdzie, On wam przypomni wszystkie te sprawy i pokaże wam rzeczy, które mają nastać”. Panie, Ty to obiecałeś i Ty to uczyniłeś, i Ty dotrzymałeś Swego Słowa. I my jesteśmy wdzięczni za to dzisiaj wieczorem, że możemy stać tutaj w tej małej kaplicy.

Pobłogosław każdego tutaj. Niechaj Twoja majestatyczna Obecność, Panie, „naładuje” po prostu każde serce, o, Panie, aż nasze serca zostaną tak podniecone radością, że nie możemy już dłużej pozostać cicho i będziemy wykrzykiwać: **„Alleluja Barankowi!” O, jak On odkupił nas z wszelkiego grzesznego życia!**

Myślmy o ówczesnym czasie w Piśmie Świętym, kiedy Ty przyszedłeś na ziemię, Ty wierzyłeś Słowu Bożemu. Ty wiedziałeś, że Bóg dotrzyma Swego Słowa. Dlatego właśnie powiedziałaś: „Zburzcie tę świątynię. Ja ją odbuduję w trzech dniach”. Bowiem Dawid powiedział: „Nie zostawię Jego duszy w piekle, ani nie dopuszczę, by Mój Święty oglądał skażenie”. Ty wierzyłeś Słowu Bożemu odnośnie tej obietnicy. I zstąpiłeś do lochów ciemności, ponieważ wiedziałeś, że Bóg dotrzyma Swojej obietnicy, bo Dawid był prorokiem. A prorok by nie kłamał będąc pod natchnieniem!

Dziękuję Ci też, Niebiański Ojcze, za ustanowienie tego wzoru. A zatem – my to przyjmujemy dzisiaj wieczorem i wierzymy w to. I ja idę naprzód, by rzucić wyzwanie. I to nie dla pokazu, lecz ku chwale Bożej, żeby mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i dziewczyny, którzy siedzą tutaj w tej małej grupie dzisiaj wieczorem, mogli poznać i uwierzyć, że naprawdę Ty wzbudziłeś z martwych Swego Syna, Jezusa, i że On żyje między nami dzisiaj wieczorem – żyjący, zmartwychwstały Pan Jezus! A to potwierdza Pismo Święte, że „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Udziel nam tego, w Imieniu Jezusa! Amen!

<sup>68</sup> Wybaczcie mi, przyjaciele, że przemawiałem do was tak długo. Powiedziałem ... Spojrzałem tam na ten zegar i niemal mi czas upłynął. Niech was Pan błogosławi. [Brat Branham mówi do kogoś za kazalnica – wyd.] Gdzie jest Billy, czy on jest tutaj? W porządku. Karty modlitwy – ustawmy kilku z nich do kolejki. Kto ma kartę modlitwy numer 1?

[Puste miejsce na taśmie – wyd.]

<sup>69</sup> Jutrzejsze zgromadzenie, gdziekolwiek ono będzie – idźcie do swego zboru. Potem jutro po południu, jeżeli wasz zbor nie ma nabożeństwa, przyjdźcie tutaj na nasze małe nabożeństwo. Ja jestem tutaj, tylko ku chwale Bożej, starając się wam pomóc i modlić się, i **prosić Boga, żeby was błogosławił i zachował was wszystkich w zdrowiu i pełnych Jego chwały i mocy!** I ja wiem, że On to będzie czynił. A więc... pozdrówcie waszych pastorów. Niezależnie od tego, czy on jest prezbiterianinem, czy jest katolickim księdzem. Kimkolwiek on jest, to nie ma dla mnie żadnego znaczenia. **Jeżeli ten człowiek jest narodził na nowo i wierzy Bogu, to on jest moim bratem!** Bez względu na to, jak on jest nazywany. On jest chrześcijaninem.

[Brat Branham rozmawia z kimś o kolejce modlitwy – wyd.] Ilu możesz jeszcze ustawić do kolejki tam na dole? Chciałem powiedzieć, ilu ich tam ustawiłeś? Około piętnastu, dwudziestu? Hę?

[Puste miejsce na taśmie – wyd.]

<sup>70</sup> To również zajmuje wiele czasu. Nie chciałem zająć tak dużo czasu. Śpiewajmy teraz łagodnie na chwilę, jeśli chcecie. Zobaczmy. Śpiewajmy „W dół z Swojej...” albo... Czy ktoś tutaj zna tę pieśń: „W dół z Swojej chwały”? Chciałbym usłyszeć jakiegoś dobrego solistę, żeby to zaśpiewał jutro po południu dla mnie, jeżeli mogę poprosić. Jest to jedna z moich ulubionych pieśni. I... w porządku.

Zatem „Tylko Mu wierz”, bracie, jeśli będziesz łaskawy, podaj nam akord – tylko na kilka chwil.

<sup>71</sup> Niech nikt nie jest teraz podenerwowany; siedźcie tylko cicho. Widzicie bowiem, że podenerwowanie... Jeżeli wszyscy siedzą cicho... Otóż, ilu z was w tym budynku tutaj nie ma możliwości, by się dostać do kolejki modlitwy dzisiaj wieczorem? Nie wiem, jak długo możemy się modlić – być może tak długo, aż się pomodlimy za każdego tutaj, na ile mi wiadomo. Lecz ty nie musisz być w kolejce modlitwy. Jeśli nie masz karty modlitwy, a jednak jesteś chory i pragniesz, żeby cię Bóg wyzwolił, czy byś podniósł swoją rękę, żebym mógł mieć trochę ogólne pojęcie? Patrzenie, to jest tylko... On musiał po prostu rozdać karty modlitwy po całym budynku, czy gdziekolwiek się ludzie znajdują. Lecz tak czy owak... Bóg bądź z wami teraz.

Zatem, ilu chrześcijan jest tutaj? Podnieście swoją rękę. Znowuzrodzeni chrześcijanie? O, to jest po prostu cudowne. Sądzę, że ich jest sto procent. Sto procent, czy to nie jest cudowne?

<sup>72</sup> Otóż, ilu z was widziało kiedykolwiek zdjęcie tego Anioła Pańskiego (które zrobiłem, wicie), które oni zrobili wówczas? Mieliśmy tutaj kilka, a Billy zapomniał je przynieść dzisiaj wieczorem. Być może, jeśli mi się uda znowu tutaj przyjść, to je przyniosę. My nie sprzedajemy w niedzielę. Nie. I tak z tego nic nie mam; my je po prostu kupujemy i wysyłamy zaraz po tej samej cenie. Rozumiecie? Bowiem one należą do Douglas Studios w Houston, Teksas. Więc ja je po prostu kupuję i przynoszę ludziom. Lecz ja pragnę, żeby je ludzie mieli, żeby to mogli zobaczyć i zrozumieć, że nasz Pan jest rzeczywistym.

Otóż, gdyby On nie był ze mną, naturalnie, ja – jestem tylko tyle, co kwakier, jak sądę. Rozumiecie? Oni musieli mieć po prostu Ducha Pańskiego wówczas, inaczej nie mogłoby się nic stać. Otóż, jeśli chodzi o Ducha Świętego, On jest obecnie tutaj, absolutnie tak. Lecz to jest Boży dar. Rozumiecie? Na to właśnie czekam. Wierzę, że każdy z was jest świadomy tego, iż Duch Święty jest tutaj! On jest w tym budynku! Jestem tego pewien. W dniu Sądu stwierdzicie, że to jest prawda, rozumiecie, iż Duch Święty jest tutaj.

<sup>73</sup> Lecz teraz odnośnie Boskiego posłańca, który jest częścią Boga. Jest to dar Boży. A zatem, kiedy On przychodzi Otóż, ilu z was wie, że kiedy Jezus był tutaj na ziemi, to On nie twierdził, że jest uzdrowicielem? Czy to wszyscy wiedzą? Myślę, że przyszedłem tutaj tak wiele razy i mówiłem wam to. On nie twierdził, że jest uzdrowicielem. Kto według Jego słów uzdrawiał? [Zgromadzenie mówi: „Ojciec” – wyd.] Ojciec. Gdzie On był? W Nim.

<sup>74</sup> Jedyna rzecz, którą On mógł uczynić, gdy przechodził koło tej bramy, gdzie byli ci chorzy ludzie i kalecy i wszyscy, około sadzawki w Beteździe (chromi, kulejący, ślepi, wynędzniali), On nie uzdrowił nikogo z nich. Podszedł do chorego człowieka, leżącego na wyrku, o, być może mającego kłopoty z prostatą, czy coś innego, albo cukrzycę. On... To go nie raniło; to nie była choroba na śmierć; on to miał już trzydzieści osiem lat. A On go uzdrowił i poszedł dalej w Swoich sprawach.

Żydzi zadali Mu pytanie. Czy sobie przypominacie? Ew. Jana 5. Zwróćcie teraz uwagę na to, co On powiedział. Słuchajcie uważnie. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie może niczego uczynić Sam, lecz to, co widzi, jak czyni Ojciec, to Syn czyni”. Czy się to zgadza? Innymi słowy On powiedział: „Ja nie czynię niczego, dopóki Mi tego Ojciec nie pokaże. Ojciec działa i Ja działam dotychczas.” To jest ew.

Jana 5, 19, 20 i 21, rozumiecie? „Ojciec działa i Ja działam dotychczas. Ja nie czynię niczego Sam z Siebie. Czynię tylko to, co On Mi pokazuje”.

<sup>75</sup> Podobnie jak ze wskrzeszeniem Łazarza – wszystko to. Czytajcie Pismo Święte. Przekonajcie się. Dokładnie tak właśnie ... On wiedział już przedtem, co się stanie. On powiedział przed jego grobem – On rzekł: „Dziękuję Ci Ojcze, że Ty to już uczyniłeś” – wiecie – „lecz Ja to po prostu powiedziałem ze względu na tych, którzy stoją wokół”. Rozumiecie?

<sup>76</sup> Więc wszystko to dzieje się na podstawie wizji. Nigdy to nie jest z człowieka. Jest to z Boga, zawsze. Zatem, uzdrawiać ludzi, na ile mi wiadomo e [Brat Branham pyta: „Gdzie jest pierwsza pacjentka? Nie widzę jej. O, o, wybaczcie mi. W porządku. Tam ona jest... Myślałem, że może jesteś jedną z tych muzyków tutaj, czy coś w tym sensie. Wybacz mi” – wyd.] Nie ma tutaj – w tej kolejce nie ma ludzi, których znam; sądzę, że wszyscy jesteśmy sobie obcy. Na ile mi wiadomo w tym budynku nie znam nikogo. Widzę tylko mego przyjaciela z Louisville, który właśnie podszedł. Nie myślałem, że on przyjdzie. Pan O'Bannon, biznesmen z Louisville, siedzi tam. Ucieszyłem się, że go tu widzę.

I myślę, że prócz tego, na ile mi teraz wiadomo – on jest jedyną osobą tutaj, którą znam lub przypominam sobie w tym czasie oprócz brata tutaj, brata Józefa; czy i wy? I to są wszyscy, których znam. Lecz Pan Jezus zna teraz każdego z was. Czy się to zgadza?

[Puste miejsce na taśmie – wyd.]

<sup>77</sup> Musimy zatem... Może są tu niektórzy z was... Nie chcę ranić waszych uczuć, kiedy to powiedziałem. Może mógłbym powiedzieć: „Otóż, widziałem gdzieś tego człowieka. Lecz ja nie wiem, kim oni są albo czym oni są. Nigdy się z nimi nie spotkałem w ten sposób.

<sup>78</sup> W porządku. Pograżmy się teraz w... modlitwie. Czekać teraz i zobaczycie, co nam powie Duch Święty. Niechby On teraz błogosławił. Ja poproszę tą panią, żeby tu przyszła na chwilę i będę z nią po prostu rozmawiał przez chwilę.

Kiedy nasz Pan i Zbawiciel rozmawiał z niewiastą – z samarytańską niewiastą. Powiedzmy, że to byłby doskonały kontrast, raczej dokładnie ta sama sprawa. Względnie, ta Samarytanka, hm, ona była panią, tak samo jak każda inna niewiasta. Lecz Jezus był Żydem, a ona była Samarytanką. A oni mieli nieco rasowej segregacji w owych dniach. Ona Mu powiedziała... On powiedział: „Daj Mi się napić”.

A ona powiedziała: „Nie jest zwyczajem u Żydów, żeby prosić o coś takiego Samarytanek”. Widzicie, była tam pewna sprawa, podobnie jak, prawdopodobnie jak – trochę uprzedzenie, tak jak między kolorowymi i

białymi dzisiaj. Lecz Jezus jej zaraz oznajmił, że to nie istnieje w Bożej Obecności. My się wywodzimy z jednego drzewa; to znaczy z Adama. To się zgadza. A na skutek znowuzrodzenia, wywodzimy się z jednego Drzewa – z Jezusa Chrystusa, Który czyni nas wszystkich tymi samymi. Zupełnie dokładnie.

<sup>79</sup> A On powiedział: „Lecz gdybyś wiedziała, z Kim rozmawiasz, ty byś Mnie prosiła o napój. Ja bym ci przyniósł wodę, względnie dałbym ci wodę i nie chodziłabyś tu czerpać”. I ta rozmowa toczyła się dalej. Po chwili On stwierdził, na czym polegał jej kłopot. On przeszedł do tego zaraz i powiedział jej, na czym polegał jej kłopot.

A ona rzekła: „Otóż, widzę, że Ty jesteś prorokiem”. I dalej mówiła: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz i On nam powie wszystkie te sprawy”.

On powiedział: „Ja Nim jestem”.

I ona pobiegła do miasta i wołała: „Chodźcie, zobaczcie Człowieka, który mi powiedział wszystko, co kiedykolwiek uczyniłam”. Otóż, On jej powiedział tylko tą jedną rzecz. Lecz jeśli On wiedział tą jedną rzecz, która była taką tajemnicą dla... Zatem On wiedział – On będzie wiedział wszystko. Czy się to zgadza?

Otóż, tak samo będzie wśród nas (czy się to zgadza?), po prostu ta sama rzecz. Jesteśmy sobie całkiem obcy, sądzę, że spotykamy się wzajemnie po raz pierwszy w życiu. I my stoimy tutaj...?... [Puste miejsce na taśmie – wyd.]

<sup>80</sup> ...?... Czy to zbór rozumie? Powiedzcie: „Amen”. [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Otóż, jeśli ta niewiasta tutaj jest całkiem obcą – nigdy w moim życiu jej nie widziałem. Jeśli On teraz przyjdzie i powie coś – ja nie mówię, że On to uczyni. Lecz jeśli

On jej powie może, jaki jest jej kłopot (podobnie jak tej niewieście u studni), wtedy to udowodni, że Jezus Chrystus (Którego staram się tutaj reprezentować) jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Czy się to zgadza? To Go uczyni Panem Jezusem.

Otóż, On obiecał te rzeczy. „Sprawy, które Ja czynię i wy czynić będziecie. (Rozumiecie?) I nawet większe, bo Ja idę do Mego Ojca”. „Większe” oczywiście oznacza „więcej z tego”. **Nikt nie potrafiłby uczynić coś większego! On wskrzeszał z martwych, zatrzymał przyrodę, czynił to wszystko! Rozumiecie? Lecz oni mogli czynić więcej z tego,** ponieważ Kościół jest rozproszony po całym świecie, podczas gdy On mógł być tylko na jednym miejscu.

<sup>81</sup> Ja teraz tylko rozmawiam z tobą, oczekując na Jego namaszczenie. Ty wiesz, że ja zwlekam, czekając na nie, czy coś w tym sensie. I o to

właśnie chodzi – czekam na Jego Obecność! Bowiem ty po prostu – my tutaj po prostu stoimy w ten sposób. Jeżeli to nie jest doskonały wzór... Ty tutaj stoisz tak bezradna, jak tylko możesz być. Nigdy nie widziałem tej niewiasty. Może ty chcesz stanąć na tej pozycji pewnego razu? Ja bym też nic nie potrafił, przyjacielu, gdyby ten Anioł nie stanął przy mnie i nie powiedział, że On to uczyni. Otóż, ja Mu uwierzyłem. Ja Mu wierzę.

<sup>82</sup> Jeżeli ta kobieta jest chora, a ja mógłbym ją uzdrowić, to byłbym brutalnym, gdybym tego nie uczynił. Lecz ja nie potrafiłbym jej uzdrowić. Bóg to już uczynił. Jeżeli ona jest chora lub jest to coś innego, patrzcie, Bóg może naprawić wszystko zło. Jeżeli jest cokolwiek złego, On to może doprowadzić do porządku. Jeżeli ona nie jest chrześcijanką, Bóg to wie. Ja nie wiem. Jeżeli ona jest chrześcijanką, Bóg to wie. Ja nie. A On jest teraz tutaj.

Teraz, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego biorę każdego ducha tutaj pod moją władzę, ku chwale Bożej!

<sup>83</sup> Zatem, ty sobie zdajesz sprawę z tego, że coś się dzieje. Czy się to zgadza? Właśnie teraz. Jeżeli to – jeżeli to prawda, podnieś swoją rękę, pokaż to ludziom. Coś się wydarzy! Ty jesteś w Jego Obecności! Dokładnie to, co powiedziałem o mojej żonie innego wieczora. Rozumiesz? Ty wiesz, że coś się zaraz potem stało. To był On. Teraz przychodzi to do mnie i do ciebie: ty jesteś chrześcijanką, wierzącą. To się zgadza. Niech ci Pan błogosławi. Twój kłopot – twoja dolegliwość jest w twoim żołądku. Jest to pewnego rodzaju narośl, guz w twoim żołądku, narośl, nowotwór. Trzeba ci przeprowadzić operację. Lecz jedynie Bóg może to uczynić dla ciebie. Czy to prawda? Otóż, cokolwiek się stało w tej chwili, cokolwiek to było, On odpoczął teraz na mnie i zna twoje życie. Czy się to zgadza? Ten, kto odpoczął teraz na mnie, zna ciebie i On zna mnie. I ja jestem tak podporządkowany Jemu, że nie mam władzy nad samym sobą. On ma teraz władzę nade mną. Czy wierzysz, że to jest Pan Jezus? Niech ci Bóg błogosławi. Zatem, jeśli jesteś tak blisko w Jego obecności gdzie są te – teraz dzieje się ten cud. To był cud. Ja teraz nie wiem, co to było. Lecz ja coś widziałem i cokolwiek On powiedział, jest prawdą. On tylko posłużył się moim głosem, by wypowiedzieć Swoje Słowo.

Ty masz jeszcze kogoś ukochanego, którym się również interesujesz, czy coś w tym sensie. Ktoś ma coś ze swoją nogą. Czy się to zgadza? Jest to pewnego rodzaju... Coś się mu przytrafiło, czy coś takiego. Jest to twój mąż. I on ma – jego palce są złamane czy coś takiego – na jakimś... Czy się to zgadza? Widzę smugę ciemności stojącą między wami wszystkimi. Ty masz kłopoty w domu. Czy się to zgadza? Jakies kłopoty



są między wami i ty się martwisz z powodu tego. A nawiasem mówiąc, wy się odseparowaliście, czy coś takiego. Coś jest między wami, z powodu czego odseparowaliście się. Czy to prawda?

Otóż, chodź tutaj. Mistrzu Życia, kiedy Ty stoisz tak blisko i jesteś obecny, by czynić Swoje wielkie dzieło cudów, ja błogosławię tą niewiastę, stojącą tutaj. Niechby została zaspokojona każda jej potrzeba, z powodu której jest tutaj dzisiaj wieczorem. Ja ogłaszam to błogosławieństwo pod namaszczeniem Twego Ducha Świętego, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Twego Syna, żeby nasza siostra otrzymała to, o co prosiła. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, siostró. Niech Bóg będzie z tobą i niech ci błogosławi, i pomoże ci, i da ci wszystko, o co prosiłaś, będąc w potrzebie.

<sup>84</sup> Słuchacze, bądźcie teraz tak pełni poszanowania, jak to tylko możliwe. Bo **ja wam mówię w Imieniu Jezusa Chrystusa, że jesteście w Obecności Ducha Świętego!**

<sup>85</sup> Pani w krótkiej, czerwonej kamizelce, siedząca tam, ty się modlisz, by się pozbyć zatoki, którą miewasz. Ty się modliłaś, żeby to Bóg uczynił, czy to prawda? O tak! Tak, oczywiście. Więc to cię opuściło. Rozumiesz? Nuże, niech twoja wiara jest zawsze taka! I obyś już nigdy nie cierpiała z powodu tego, w Imieniu Jezusa Chrystusa! Niech ci Bóg daruje twoje uzdrowienie.

<sup>86</sup> O, gdyby to audytorium tylko wiedziało. Życzyłbym sobie, żebym to mógł wyjaśnić, mój przyjacielu, chrześcijaninie. Ja nie potrafię. Kiedy to powiedziałem, była tam inna młoda pani, pogrążona w modlitwie – siedzi tam w białym kapeluszu na głowie – ma również zatokę. Czy wierzysz Panu Jezusowi? Czy wierzysz, że On cię uzdrawia z zatoki? Czy to zaakceptujesz, młoda pani w białych rękawiczkach na rękach, która patrzysz na mnie? Tak. Czy wierzysz, że On uzdrawia cię teraz? W porządku, powiedz: „Chwała Panu, że mnie teraz uzdrowił”. Idź do domu i bądź zdrowa. Niech ci Bóg błogosławi.

<sup>87</sup> O, gdybyś tylko mógł. Rozumiesz? Ty musisz po prostu wierzyć. Otóż, ten człowiek, siedzący tutaj z słuchawką w swoim uchu. On dotknął się Boga przed chwilą. Bądź teraz w modlitwie! Poruszało się to nad nim, potem przesunęło się precz. Miej wiarę w Boga. I niech cię Bóg uzdrowi.

<sup>88</sup> Jak się powodzi, pani? Czy wierzysz całym swoim sercem? Otóż, ten rak, którego się obawiałaś. Rozumiesz? Jesteś nerwowa i wyprowadzona z równowagi, bo się boisz tego raka. On teraz odszedł od ciebie. Możesz iść do domu i być zdrową. Niech ci Bóg błogosławi i bądź zdrową w Imieniu Jezusa Chrystusa.

<sup>89</sup> Powinniście wiedzieć, że Pan Jezus Chrystus. Powiedziałem wam prawdę. Ja wam powiedziałem prawdę.

<sup>90</sup> Widzicie tego modlącego się mężczyznę? Jego słowa przysły do Ojca w Niebiosach, żeby go Bóg uzdrowił. On siedzi mając złożone swoje ręce; on jest w modlitwie. On się dotyka Ducha Świętego. Panie, ty masz wysokie ciśnienie krwi, nieprawdaż? Czy to jest prawda? Teraz właśnie odpadło to od ciebie. Powstań na swoje nogi. On wysłuchał twą modlitwę. Niech ci Bóg błogosławi. Idź do domu, wierząc teraz, a otrzymasz to, o co prosiłeś.

<sup>91</sup> W porządku, chodź. Jak się panu powodzi? Czy wierzysz, że ja jestem Jego sługą? Ty wierzysz. Otóż, ja jestem dla ciebie obcym, lecz Bóg zna nas obydwo. Musimy stać w Jego obecności. Czy się to zgadza?

O, mój drogi przyjacielu, chrześcijaninie, Pan Jezus chce. Życzyłbym sobie mieć tego rodzaju wiarę w każdym nabożeństwie, na które idę. Życzylibyśmy sobie po prostu, żeby tak mogło być. Bóg z pewnością pobłogosławi Chicago w następnych zgromadzeniach ewangelizacyjnych pewnego dnia. Rozumiecie? Oczywiście, On na pewno pobłogosławi. Z wszelką tą wiarą, potęgującą się coraz więcej, o, ja po prostu nie mogę niemal. Ona przychodzi po prostu z wszystkich stron – od ludzi.

Nuże. Czy to jest ten pacjent teraz? Wybacz mi, pan. Ja. Siedziała tutaj pewna pani i ona była. Czy wierzysz, że jestem Jego sługą? Zatem, jeśli powiedziałem prawdę, to Bóg wie wszystko o nas. Czy się to zgadza? Ty właśnie otrzymałeś błogosławieństwo uzdrowienia. Miałeś jakieś kłopoty z nerkami. Czy się to zgadza? Otóż, ty pragniesz teraz – ty mi wierzysz i twoje – odczuwasz, że masz powołanie do usługi. Czy się to zgadza? Ty przyszedłeś tutaj i pragniesz, żebym włożył na ciebie ręce, abys mógł ...?... ku błogosławieństwu. Jest to. Podejdz tutaj. Ojcze, Boże, niechaj nasz brat otrzyma dokładnie to, o co prosił. I niechby był Twoim sługą i niech jest używany w Twojej służbie. Łaskawy, Niebiański Ojcze, modlimy się o to błogosławieństwo w Imieniu Jezusa Chrystusa.

Amen. Niech ci Bóg błogosławi, mój synu! Obyś pozyskiwał dusze dla Niego do Królestwa Bożego.

<sup>92</sup> Czy wierzysz, panie? Całym swoim sercem? To jest znakomite. Lubię słyszeć, jak to mówisz. Niech Bóg będzie z tobą, młody mężczyzno. Ty masz dolegliwości serca, nieprawdaż? Masz również kłopoty z zatoką, nieprawdaż? Widzę to. A tutaj jest jeszcze coś. Na swojej lewej nodze masz narośl. Czy się to zgadza? Czy to prawda? Czy wierzysz, że jesteś w Jego Obecności – nie w obecności twego brata, lecz twego Stwórcy? Czy w to wierzysz? Idź i niech Pan Jezus uzdrowi cię

zupełnie, mój bracie, i użyje cię ku Swojej chwale.

<sup>93</sup> Chodź. Ty również miałaś dolegliwości serca, nieprawdaż? Czy wierzysz, że Bóg uzdrowi cię z tego? Czy wierzysz, że On cię uzdrowi? Czy wierzysz? W porządku, powstań i przyjmij to – ta pani wprost tam, w niebieskiej sukience na sobie. Niech ci Bóg błogosławi.

<sup>94</sup> Co powiedziałaś – „Chwała Panu” – ty zaraz za nią? Ty zostałaś uzdrowiona z dolegliwości serca w tej samej chwili. Połóż swoją rękę na swego męża z powodu tych dolegliwości organów wewnętrznych, które on ma, a Jezus go uzdrowi.

<sup>95</sup> Twoje niedomagania żołądka – możesz zacząć jeść, cokolwiek chcesz, bracie, jeśli pragniesz. Czy wierzysz, że Bóg cię uzdrowi? Idź zatem i spożywaj swoją kolację, w Imieniu Pana Jezusa, i bądź błogosławiony. Niech ci Bóg błogosławi.

Powiedzmy: „Dzięki bądź Bogu”.

<sup>96</sup> Ty, siedząca tam, czy wierzysz całym swoim sercem, że On cię uzdrowił? On cię uzdrowił. Możesz iść swoją drogą radując się i mówiąc: „Dzięki bądź Bogu”.

<sup>97</sup> Chodź pani. Jesteś okropnie nerwowa, nieprawdaż? I z powodu tej nerwowości przytrafiło ci się wiele niedobrych rzeczy. Jedną z najważniejszych rzeczy, która cię gnębi w obecnym czasie, są kłopoty z żołądkiem i wrzód w żołądku. Lecz gdybym ci powiedział, że będziesz zdrową, czy temu uwierzysz? Ty wierzysz. Idź, a Pan Jezus niech uzdrowi cię doskonale i pobłogosławi cię.

<sup>98</sup> Nerwowa, wyprowadzona z równowagi, dolegliwości serca, głównie z powodu nerwowego stanu, co sprawia, że kiedy spożywasz pokarm, czujesz się gorzej niż kiedykolwiek. Idź, przyjmij swoje uzdrowienie w tej chwili i powiedz: „Jezusie Chrystusie, dziękuję Ci za moje uzdrowienie. Oprzyj swoją wiarę na Jego Słowie, na Jego objawieniu w tej chwili, a nie będzie ci to już nigdy więcej dolegać. Niech ci Bóg błogosławi. Stań się zdrową.

<sup>99</sup> Chodź, pani. Czy wierzysz? Ty się modlisz o to dziecię, nieprawdaż, pani? Widziałem, że przyszłaś tu przede mną razem z tą panią. Ty chcesz wyjść z tych kobiecych zaburzeń, które masz? Czy wierzysz, że On uzdrawia cię teraz? Błogosławię cię, moja siostrzo, w Imieniu Jezusa Chrystusa, żebyś mogła przyjąć swoje uzdrowienie. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Idź, raduj się teraz, bądź szczęśliwa i wdzięczna, a Bóg cię uzdrowi.

<sup>100</sup> Jak się powodzi? Czy wierzysz całym swoim sercem? Gdybym ci nawet niczego nie powiedział, tylko włożył moje ręce na ciebie, ty wiesz,

że Jego Obecność jest tutaj. Czy wierzysz, że On cię pobłogosławi? Bowiem ja będę czynił to, co On powiedział. On powiedział: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą. Jeżeli włożą ręce na chorych, to oni wyzdrowieją”. Czy temu wierzysz? Zatem, kiedy włożę ręce na ciebie, to nie stracisz wzroku. Twoje oczy zaczną widzieć lepiej, od tej chwili! Czy się to zgadza? Zatem, w Imieniu Jezusa Chrystusa, przyjmij to teraz. Amen. Idź, dziękuj Bogu i bądź szczęśliwa, raduj się.

<sup>101</sup> Czy wierzysz całym swoim sercem? Czy nie chcesz, żeby twoje chore nerki zostały uzdrowione? Czy wierzysz, że one zostały uzdrowione, kiedy stoisz tutaj? Ty zostałeś uzdrowiony. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. Idź i przyjmij to, o co prosiłeś, ku Bożej chwale.

<sup>102</sup> Jak się powodzi, młoda pani? Nerwowa, wyprowadzona z równowagi, dolegliwości serca, to jest przyczyna. Ona jest taka nerwowa – powodem tego jest serce. Masz to już od wielu lat. I wierzysz, że On... Czy wydasz swoje życie całkowicie Jemu i będziesz Mu służyć resztę twoich dni całym swoim sercem, duszą i myślą, jeżeli On cię uzdrowi? Chodź tutaj. Ojcze, ja błogosławię tą młodą niewiastę, której życie szatan zdecydował zabrać, w młodym wieku. Modłę się za nią i błogosławię ją w Imieniu Jezusa Chrystusa, żeby zupełnie odzyskała zdrowie. Amen. Boże, spełnij to! Amen!

<sup>103</sup> Jak to miło, że ty czekasz. Ja wierzę, że nasz Pan jest tutaj, by cię uzdrowić dzisiaj wieczorem, czy temu wierzysz? Zanim zaniesiemy modlitwę za tą kobietę, pragnę się modlić za coś bezpośrednio tutaj teraz. Ja coś oglądam.

Łaskawy Niebiański Ojcze, modłę się o to w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa, żebyś Ty pomógł w tej chwili. I, Panie, niechby chorzy ludzie, którzy są tutaj w tym audytorium w tej chwili, poznali, że Ty jesteś Synem Bożym, że Ty stoisz tutaj i Twoja Obecność jest teraz blisko, i Ty możesz uzdrowić każdego z nich. Drogi Boże, może jest ich tutaj dwustu lub trzystu, którzy mają zostać uzdrowieni dzisiaj wieczorem. Więc ja Cię proszę, łaskawy Ojcze, czy byś nie usunął precz wszelkiego cienia wątpliwości. Wypędź stąd wszelkie duchy sprzeciwiania się, żeby Duch Święty mógł zająć serca ludzi dziś wieczorem i pozwolił im ujrzeć zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Spełnij to, Panie, proszę o to w Jego Imieniu. Amen.

<sup>104</sup> Często zastanawiałem się, czy by się coś nie wydarzyło jeszcze raz — to, co się wydarzyło tutaj w Vandalia, Illinois. Oczywiście, Bóg zna każdego z was, każdego człowieka tutaj. On wie o was wszystko. Czy się to zgadza? Nie chcę teraz, abyście sobie myśleli, że to jest coś jakby pokaz. Tak nie jest. To nie jest pokaz. **To jest Duch Święty głoszący**

**Ewangelie, potwierdzający Słowo, które było przedtem zwiastowane!** Rozumiecie? To Słowo, które było przedtem głoszone. Duch Święty jest tutaj potwierdzając, że to jest prawda.

Co bym mógł teraz uczynić? Co mogę powiedzieć? Ja to mówię, mój przyjacielu, do każdego z was w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa, że **każdy człowiek tutaj został uzdrowiony, kiedy Jezus umarł na Golgocie! To jest waszą własnością!** Prosiłem was, żebyście podnieśli swoje ręce, którzy jesteście chrześcijanami. Wasze ręce podniosły się, wszędzie. Wy jesteście – **macie legalne prawo do wszystkiego, za co Jezus umarł! On umarł Swoją śmiercią tam na krzyżu i wydał Swoje życie, abyście mieli legalne prawa do każdego błogosławieństwa odkupienia, za które On umarł.** Ono jest wasze. Wy się tylko boicie wziąć je w posiadanie! Obawiacie się zażądać go.

<sup>105</sup> Spójrzcie. Kiedy Bóg powiedział Mojżeszowi: „Idź, zajmij ten kraj, on jest wasz, ale jest cały otoczony przez Filistynów”. Lecz powiedział: „**Gdziekolwiek stanie stopa twojej nogi (powiedział On Jozuemu), to jest wasza posiadłość!**” Nuże, dlaczego tego nie uczynicie dzisiaj wieczorem?

<sup>106</sup> Jeżeli jeden człowiek w tym budynku... Gdyby się mogła stać jedna nadprzyrodzona rzecz, to by potwierdziło i udowodniło, że Słowo Boże, które mówiłem, jest prawdą. Otóż e A jeśli powiedziałem prawdę, głosząc Słowo, z pewnością Bóg nie pozwoliłby człowiekowi, który był oszustem w tym świecie, żeby wystąpił i czynił te same znaki, które czynił Pan Jezus. Jeżeli on tego nie czyni – jeśli całą swoją duszą i sercem nie ufa Wszechmogącemu Bogu i nie mówi, że to jest zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, i nie mówi prawdy, to Bóg nie będzie miał z tym nic do czynienia. Czy się to zgadza?

<sup>107</sup> Zatem, kiedy wam to powiedziałem, a Bóg potwierdził, że to jest prawdą, mówię to każdemu człowiekowi tutaj: Jeżeli jest teraz w twoim życiu grzech, wyzbądź się go teraz. Lecz przyjmij Jezusa dziś wieczorem jako swoją osobistą własność, jako Jezusa Chrystusa (twoją osobistą własność!), by cię uzdrowił w tej chwili, a nie odejdzie z tego budynku ani jedna słabowita osoba! To się zgadza. Każdy z was odejdzie do domu z wiarą, tkwiącą tutaj, bez względu na to, jak się czujesz. Ty pójdiesz do domu zdrowy, ponieważ Bóg tak powiedział. To jest twoje. „Wiara jest ze słuchania, słuchania Słowa”. Jest to wasze w tej chwili – dla każdego z was!

Co ile więcej mógłby Bóg uczynić, przyjacielu? Czy On może – czy On to kiedykolwiek czynił? Czy Bóg uczynił kiedykolwiek więcej, niż On

czyni bezpośrednio tutaj? Po pierwsze: On posłał Swoje Słowo, Swego Syna – zmanifestował Go i posłał z powrotem, wziął Swego Ducha, wyzwolił Go ze Swej duszy, wziął Swoje ciało do góry do... usiadł po Jego prawicy i posłał Swego Ducha z powrotem tutaj – tego samego Ducha, który odpoczywał na Nim, czyniąc te same sprawy, pokazując wizje, potwierdzając Słowo, naśladując rozkazów Ojca. Zupełnie dokładnie. On powiedział: „Jeszcze maluczko, a świat Mnie już więcej nie zobaczy. Lecz wy Mnie zobaczycie, bo Ja będę z wami, mianowicie w was, aż do skończenia świata”. Co więcej mógłby uczynić miłujący i łaskawy Ojciec?

<sup>108</sup> Przyprawdźcie teraz pacjenta. Jak się powodzi, pani? Sądzę, że jesteśmy sobie wzajemnie obcy, nie znamy jeden drugiego, lecz Jezus Chrystus zna nas obydwójce. Czy się to zgadza? A jeśli jesteśmy – ty i ja po prostu obcymi jeden dla drugiego, lecz stoimy w Jego Obecności On jest tutaj. Gdybym ja mógł ciębie uzdrowić, na pewno bym to uczynił. Lecz ja nie mogę. Lecz twoje życie – ty je nie możesz teraz ukryć. To się zgadza. Nie mógłbyś go ukryć nie dla tego, że to jestem ja, lecz dlatego, że to jest On. A Jego obietnica – On mi powiedział, żebym to mógł – że to będę czynić. Więc jeśli On objawiłby to mi, to... Dokładnie tak, jak jeden z tych mężów stałby tutaj, a Bóg objawiłby to im, oni by to potrafili powiedzieć zupełnie dokładnie. Rozumiesz? Lecz On właśnie musi podać to objawienie. Rozumiesz? To się dokładnie zgadza.

Ja nie czytam twoich myśli. Ja tylko rozmawiam z tobą jako chrześcijanin z chrześcijanką. Lecz ty jesteś kobietą chrześcijanką, mającą chrzest Duchem Świętym. Jednaką A twoja dolegliwość jest w twoim obiegu krwi. Jest to cukrzyca. Czy się to zgadza? Masz również astmę, masz jakby trochę kaszel. Ja cię widzę. Jesteś słaba i wyczerpana, nerwowa, wyprowadzona z równowagi, oczywiście, to jest tego przyczyną. Otóż, Jezus Chrystus jest tutaj, by cię uzdrowić. Czy temu wierzysz całym Swoim sercem? Czy to teraz przyjmujesz? Idźmy teraz we wierze na Golgotę – w tej chwili. Wejdzmy ty i ja na to wzgórze Golgoty tutaj, a tam z Golgoty spływa Krew Emanuela tak świeżo w Obecności Ojca, jak w tej godzinie, kiedy się to stało. I ja prowadzę cię jako moją siostrę do Niego. I mówię: „Panie Jezu, ta moja siostra tutaj, jest pochłonięta przez te okoliczności. Modlę się do Ciebie, Niebiański Ojcze, żeby Twój Duch zstąpił na nią teraz, a ona zostanie całkiem uzdrowiona. Niechby Duch Święty zstąpił po prostu w wielkiej mocy i działał nad nią”. A wszystkie te inne, które wynoszą się stąd – cukrzyca tam na zewnątrz – słyszę, jak one krzyczą i wołają o miłosierdzie, Panie; proszę, uzdrów każdego z nich w tej chwili. Niechby moc Jezusa Chrystusa wkroczyła do tego audytorium i uzdrowiła wszelką cukrzycę

tutaj. Daruj tego, Panie. Ja potępiam tą chorobę w tej chwili w obliczu Golgoty, żeby Bóg Wszechmogący uzdrowił każdego z nich w Imieniu Jezusa Chrystusa, Swego Syna. Amen. Niech was Bóg błogosławi. Idźcie szczęśliwi, radując się. Bóg bądź z wami!

<sup>109</sup> Czy to jest koniec kolejki modlitwy? W porządku. Powiem wam więc, co nam pozostało do uczynienia. Włóżmy teraz nasze ręce na siebie wzajemnie, by się złączyć w tej modlitwie. Bądźcie teraz tak pełni czci, jak tylko potraficie. Kiedy się teraz modlimy, bądźcie wszyscy zgodni. Pragnę, żebyście powtarzali tą modlitwę za mną. Ja to powtórzę, ja to powiem, a wy módlcie się z waszych serc.

<sup>110</sup> Drogi Panie Jezu, [Zgromadzenie powtarza za bratem Branhamem – wyd.] ja teraz wierzę całym moim sercem, że Ty jesteś Synem Bożym, który wstał z martwych i żyje wśród nas dzisiaj wieczorem. I ja przyjmuję Twoją ofiarę, którą złożyłeś za mnie na Golgocie. Bowiem Ty byłeś tam zraniony za moje przestępstwa, a Twoimi sinościami jestem uzdrowiony. O, Boże, daruj tego teraz.

Modłę się, Ojcze, żeby kiedy oni uczynili to wyznanie, mówiąc: „Twoimi ranami jesteśmy teraz uzdrowieni” – modłę się, Boże, żebyś Ty uzdrowił każdego z nich. Niech Duch Święty ma taką władzę tutaj teraz, że wszelki cień ciemności zostanie wypędzony precz. I usłysz moją modlitwę, Panie, i wysłuchaj Twoich sług, Panie, kiedy się modlą wszędzie. A zwisa tutaj po prostu cień ciemności, próbujący skłonić ludzi do niedowiarstwa. Lecz teraz, Ty jesteś więcej niż zwycięzcą. I ja przychodzę w Twoim Imieniu, wierząc, że Ty postanowiłeś, że to nabożeństwo będzie tutaj dzisiaj wieczorem, wierząc, że my stoimy tutaj na miejscu Ciebie. I ja potępiam niedowiarstwo i wypędzam je z tego budynku w Imieniu Jezusa Chrystusa, żeby Wszechmogący Bóg mógł przeniknąć Swoim Duchem do każdego serca tutaj i wszyscy zostaną uzdrowieni w tej chwili! Wszechmogący Boże, Ty udzielasz tego błogosławieństwa Twemu słudze. Modłę się w Imieniu Jezusa Chrystusa.

A każdy, kto wierzy, że został uzdrowiony, niech powstanie na swoje nogi i odda Bogu chwałę, a będziecie mieć dokładnie to, o co prosiliście w Imieniu Jezusa Chrystusa. W porządku, bracie Boże.